Nr. 126. Sobota, 31 Maja 1884. **Rok 74.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość Najjaśniejszy Pan, powrócił we czwartek, 29 maja, z Budapesztu do Wiednia.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem odręcznym dyplomem kapitanowi pierwszej klasy w stanie spoczynku, Ignacemu Weissberger, nadać najmiłościwiej stan szlachecki z godnością „Edler" i przydomkiem „Eckesteinhof".

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25 maja b. r., na zasadzie najuniżeńszego wniosku ministra ces. dworu i spraw zewnętrznych, zamianować najmiłościwiej aspirantów koncepntowych: Tadeusza hr. Koziebrodzkiego i Jana hr. Lónyay bezpłatnymi attachés poselstwa.

Minister wyznań i oświecenia zamianował profesora uniwersytetu w Krakowie, dr. Michała Bobrzyńskiego, konserwatorem centralnej komisyi, dla badania i utrzymywania pomników sztuki i historyi w Galicyi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 31 maja.

Dotychczas nie ma pewności, czy porozumienie angielsko-tureckie co do wspólnej akcyi zbrojnej w Sudanie stało się faktem dokonanym, a już samo pojawienie się tej pogłoski wywołało w Anglii niechęć i bardzo surową krytykę. Pozory prawdopodobieństwa interwencyi tureckiej w Sudanie upatrzyły dzienniki angielskie w niesłychanej rezerwie rządu, w niejasnych a nawet mętnych oświadczeniach ministrów, złożonych w odpowiedzi na liczne w obu Izbach zapytania, czy w istocie gabinet porozumiewał się i proponował Turcyi kooperacyę. Krok podobny, gdyby wychodził ze strony gabinetu torysów, nie mógłby wywoływać zdumienia, gdyż wiadomo, że polityką torysów było zawsze użyczanie jak najsilniejszego poparcia Turcyi. Inaczej się jednak przedstawia taktyka tego rodzaju w polityce Gladstona, który był zawsze otwartym przeciwnikiem Porty, który dlatego głównie zwalczał politykę Beaconsfielda, że była przyjaźną Turcyi, który dążył do obalenia poprzedniego gabinetu za to, że on otaczał opieką swoją sułtana i który nakoniec inaugurował swoje rządy jako namiętny przeciwnik Turcyi, poczytujący ją za zawadę w misyi cywilizacyjnej. Stronnictwo konserwatywne zgadzałoby się też zupełnie w zasadzie na politykę szukającą przeciw Mahdiemu sprzymierzeńca w Turcyi, gdyby inne pobudki nie skłaniały go do walczenia bronią ironii przeciw temu zwrotowi w polityce Gladstona. Chce ono udowodnić, i bardzo mu to łatwo przyjdzie, że poprzednia samodzielna polityka Gladstona poniosła stanowczą porażkę, że myśl wezwania Turcyi do pomocy, to nie myśl i nie inicyatywa p. Gladstona, to jedynie adoptowana przezeń polityka tradycyjna torysów, to nakoniec upokorzenie kanclerza i jawne przyznanie się do popełnionych błędów. W skrajnym obozie liberalnym podnoszą znów inne zarzuty, a przedewszystkiem ten, że p. Gladstone sprzeniewierza się swemu programowi, że niedawno, i rzeczywiście bardzo niedawno, oświadczał w parlamencie, iż dla kaprysu stronnictwa konserwatywnego, rząd Jej Królewskiej Mości nie myśli bynajmniej rozpoczynać wojny zdobywczej w Sudanie. Nareszcie ze strony frakcyi radykalnej dają się słyszeć w tej krytycznej dla gabinetu chwili, niemniej groźne głosy, przemawiające przeciw wszelkiej wyprawie zbrojnej. Wszystkie te objawy, o których rezultacie przesądzać wszakże nie można, ani też wnioskować z nich o dalszych losach gabinetu, charakteryzują jednak dobitnie obecną jego nader chwiejną pozycyę.

Biorąc rzecz ściśle ze stanowiska przedmiotowego, niepodobna nie przyznać pewnego uzasadnienia uwagom, jakie spotykamy w prasie angielskiej, zajmującej się krytyką planów operacyj połączonych sił tureckich i angielskich. Krytyka ta podnosi przedewszystkiem, iż w operacyach wojskowych nowszych czasów żadna jeszcze spółka nie wydała pożądanych owoców. Mocarstwo stające do walki w obronie swoich interesów i praw, wtedy tylko bronić ich może z pomyślnym rezultatem, jeśli panuje jednolitość w organizacyi, gdy zapał i poświęcenie a ztąd i odniesione korzyści, przypadają w udziale jednej armii. Wszelki sojusz z drugą armią paraliżuje pobudki interesu, wznieca nieufność i zazdrość, a tembardziej, gdy rywalizacya zachodzi pomiędzy tak sprzecznemi żywiołami, jak muzułmański, który ma pokonywać bratnie plemiona w Sudanie, a z drugiej strony żywioł chrześciański armii angielskiej, która, jak o tem niejednokrotnie donoszono, obudziła przeciw sobie w Egipcie nienawiść wszystkich mieszkańców. Nieprawdopodobnem wydaje się także opinii angielskiej, żeby Porta przystając nawet na resztę warunków, jak wycofanie wojsk po pacyfikacyi, pozwoliła równie na powierzenie dowództwa nad swoją armią oficerom angielskim. Wszakże, podnoszą, nie Porta abdykowała ze swojej polityki, nie Porta obawiała się zachwiania swych praw zwierzchniczych przez powstanie Sudanu, ale abdykował p. Gladstone, gdy spostrzegł, że trudno mu się z honorem i bez uszczerbku interesów angielskich wycofać z Egiptu. Po cóżby więc sułtan miał czynić tak niesłychane i niezgodne z własnym interesem ustępstwa? Na tej podstawie utrzymuje się przekonanie w Anglii, że jeżli nawet przyjdzie do interwencyi tureckiej, to Porta otrzymać musiała inne rękojmie i pod innemi warunkami przystała na udział, niż te, które w drodze półurzędowej ogłosił organ ministeryalny. Wszystkie zaś te uwagi i cała krytyka zwracają się ostro przeciw gabinetowi, który przez sam fakt udania się do Turcyi, został upokorzony, i skompromitował politykę poprzednią, przemazawszy ją od początku do końca.

KORESPONDENCYE

Kraków, 30 maja.

(Zjazd historyczno-literacki.)

(S.) Kongres historyczno-literacki odbywa codziennie po dwa i to kilka godzin trwające posiedzenia.

Wieczór zebrania towarzyskie i poufne dyskusye.

80)

KROK DALEJ

Część druga.

XVIII.

Role często się zmieniają.

(Ciąg dalszy.)

Anglik wstał. Trzymając się jedną ręką stołu, drugą wyciągnął ku drzwiom, mówiąc:

— Przyszedłem tu nadstawić piersi.... chodź pan!

— W tej chwili nie, mylordzie, a nawet, jak mi się sprzykrzy twoje natręctwo, odmówię ci zupełnie satysfakcyi. I pytam się dlaczegożby nie? Pan uciekałeś przed nią dwa razy, mnie dziś podoba się nie słuchać pańskich nalegań.

— Na wszelkie warunki zgadzam się z góry! chodźmy!

— A wiesz pan, że teraz, skoro na prawdę strzelać ci się zachciewa, mnie odmowa sprawia przyjemność, o jakiej nawet nie myślałem.

— Wtedy miałem powody odmówić, dziś ich nie mam, proszę więc pana! — mówił Anglik tonem niemal błagalnym.

Ale baron z nielitościwiem szyderstwem odrzekł:

— W tej chwili ja mam powody odmówić panu, i odmawiam z całą rozkoszą.

— Ogłoszę pańskie nazwisko!...

Baron roześmiał się rubasznie.

— Mnie tu znają milordzie, a za tobą świadczy jedna tylko księżna Iza... Jeżeli zechcę odpłacić ci równą bronią, ogłoszę cię za awanturnika, i nikt nawet w lordostwo twoje nie uwierzy!

Lord usiadł machinalnie, zmięszany i nieprzytomny, a baron ciągle tonem zjadliwej ironii mówił dalej:

— Oskarżyłeś mnie przed chwilą, że się kocham w księżniczce.... Być może; tym razem jednak podstępy pańskie, i walka ze mną, fatalny musiałyby wziąć obrót.... Może pan jednak o tem nie wiesz, że szczycę się przyjaźnią i szacunkiem całego czcigodnego domu, że zatem jedno moje słowo, a nie pozwolą panu przyjechać z drugą wizytą... niedość na tem, gdybyś pan przystał nie chciał na moją propozycyę, pójdę dalej, i nawet księżna Iza wymówi ci gościnność, czyli, że pan sromotnie zniesławiony, będziesz musiał ztąd wyjechać....

— Słucham więc pańskich warunków — wybąknął Anglik.

— Nader proste. Ponieważ ja nie chcę, abyś pan ważył się nawet myśleć o księżnicce, zatem pod pierwszym lepszym, albo pierwszym gorszym pozorem — bo to mi wszystko jedno — wyjedziesz, usprawiedliwiwszy się przed księstwem, w sposób odpowiedni dobrze wychowanemu człowiekowi.

— Lecz gdy to uczynię, będziesz się pan ze mną strzelał?

— W tym czasie żadną miarą.... Kiedyś, za rok może, lub dwa, zależeć to będzie od moich interesów, a trochę i od mego humoru — może.

— Więc mnie pan zniesławiasz, a krwi swej żałujesz?

— Gdyby nawet i tak!

— Nadużywasz pan swojego położenia!

— Tak, jak pan niegdyś! — odrzekł z pogodnym uśmiechem baron.

— Nie panie! Nigdy mnie nie zmusisz do podobnego upokorzenia!

— Radzę panu jednak przedtem dobrze się zastanowić, bo zdaje mi się, żem się panu dał dosyć poznać z tego, iż na wiatr słów nie rzucam. Daję panu 10 minut czasu do namysłu.

Wyjął zegarek i położył go na stole. Lord Sidnej oparł się o stół rękami i zamilkł. Baron milczał także, patrząc na wskazówkę.

Pierwszy przemówił baron.

— Jeszcze tylko minuta.

Lord powstał, odpychając krzesło gwałtownie, i rzekł krótko:

— Wyjadę!

— Baron zbliżył się do okna, wyjął świstawkę, i trzy razy przeciągle zagwizdał.

— Zaraz będą konie.

Anglik blady jak trup, zawołał ochrypłym głosem:

— Spotkamy się jeszcze, a wtedy biada panu!

— Nie wiadomo czy mnie!

Anglik chwycił ręką za klamkę, a baron rzekł od niechcenia, odsłaniając futro, i wskazując na puzderko z pistoletami:

— Przekonaj się pan, że miałem inne zamiary; ale pańska szczera ochota pojedynku zmieniła je radykalnie.

Sidnej wyszedł, trzasnąwszy drzwiami, a za chwilę podjechały obie pary sani.

W chwili gdy lord odjeżdżał, baron otworzywszy nizkie okienko, wygwizdywał bardzo artystycznie partyę Raula z słynnego duetu w Hugonotach.

XIX.

Prawda wygląda czasem na bajkę.

Baron, wsiadłszy na sanie, kazał pędzić co koń wyskoczy. Czuł się rzeźki i lekki, zmora jakaś zleciała mu z piersi. Pożegnał się nareszcie z piekielnem widmem, które tak długo w postaci Sidneja niepokoiło jego sumienie, a teraz nagle obudziło w jego sercu wszystkie węże nienawiści i zemsty. Gdy go widzieć nie będzie, przestanie nienawidzieć człowieka jedynego, którego chętnieby zgładził ze świata w otwartej walce. Był tak pewny, że nie skończy sprawy inaczej tylko pojedynkiem na śmierć, że teraz dopiero ucieszył się z tego, że się bez pojedynku obeszło. Rozgłos albowiem awantury, gdyby nawet wyszedł z niej cało — byłby dłań prawdziwem zmartwienieIn. A wreszcie kiedyż, jeżeli nie teraz, potrzebny jest Adamowi, i całemu domowi księstwa?

Chciał się więc radością swoją podzielić jak najprędzej.... z tymi, których tak kochał i, trzeba wyznać prawdę, w tej chwili nie myślał ani o Luli, ani o Brodeckim.

A tymczasem, właśnie gdy z lasu wybiegły sanki jak strzała, biedny hrabia, brodząc po pas w śniegu, przedzierał się do niego:

— Stójcie, hejże, stójcie!...

Baron, spojrzawszy w jego stronę, aż się położył ze śmiechu na sankach, ale trwało to tylko sekundę, gdyż wyskoczywszy z sani, pobiegł naprzeciw niego, i nie dając mu przemówić słowa, przycisnął go gorąco do piersi.

— A! ciekawski! takeś dotrzymał przyrzeczenia! — strofował go baron, ciągnąc za sobą do sani.

— Byłbym dotrzymał, gdyby nie Lula, która tak się ciągle na mnie gapała, że chciałem jej zejść z oczu; i tak oto nieznacznie, spacerem, zalazłem w tę stronę....

— Nieznacznie? — lepiej powiedz prawdę!

— Wiesz co — rzekł, nie chcąc odpowiedzieć Brodecki — że brnąc tak tutaj po pas w śnieżysku, dziwiłem się ogromnie, i nawet niecierpliwiłem, nie słysząc żadnego wystrzału....

— A bo żadnego nie było!

— Co ty mówisz? — jakimże sposobem?...

Wobec tego przebaczą mi zapewne czytelnicy *Gazety*, jeżeli dzisiaj ograniczę się jedynie, w uzupełnieniu moich telegramów, na bardzo pobieżnem skreśleniu obrad zjazdu. Po zamknięciu zaś kongresu, podam w przyszłym liście ogólny obraz prac i rezultatatów zjazdu, oraz sprawozdanie z wystawy z epoki Kochanowskiego.

W dalszym ciągu obrad swoich załatwił wczoraj zjazd referaty prof. Bobrzyńskiego, Chmielowskiego i Chlebowskiego. Popołudniu zaś odbyła posiedzenie sekcya językowa, na którem załatwiono kwestye gramatyczne i filologiczne, postawione przez p. Hanusza i Kalinę. Pierwszy z nich powrócił obecnie z Lipska, gdzie poświęcał się nauce sanskrytu. Zamierza on habilitować się z tego przedmiotu w Wiedniu. Istnieje nadzieja, że uniwersytet krakowski pozyska tę znakomitą i jedyną u nas w tym przedmiocie naukową siłę.

Dzisiaj przed południem obradował zjazd od godziny 9tej do 2giej nad referatami pp. Pilata, Ćwiklińskiego, Czernego, Rostafińskiego i Morawskiego. Na popołudniowe zaś posiedzenia przyjdą na porządek dzienny sprawozdanie ogólnej natury, p. Tarnowskiego, Wisłockiego. Poczem nastąpi zamknięcie zjazdu.

Wczoraj wieczorem o godzinie ósmej wspólna uczta zgromadziła wszystkich prawie uczestników zjazdu. W wielkiej sali Towarzystwa strzeleckiego, około stołu w podkowę ustawionego, zasiadło blisko sto osób. Bankietowi prezydował na honorowem miejscu p. Jarochowski, mając około siebie pp. Spasowicza, Władysława Mickiewicza, hr. Przezdzieckiego i Chmielowskiego. Naprzeciw prezesa zjazdu siedział radca dworu hr. Badeni, a obok niego po prawej i lewej stronie J. E. Paweł Popiel, prezes Akademii Mayer, prezydent i wiceprezydent miasta Weigel i Muczkowski. W ich sąsiedztwie umieszczeni byli goście ze Lwowa i Warszawy. Podczas obiadu przygrywała wyborna muzyka wojskowa. Szereg toastów rozpoczął prezes Akademii i członek Izby panów Mayer, wnosząc zdrowie Najj. Pana. Zgromadzeni z nieopisanym zapałem przyjęli to przemówienie, wychylając przy odgłosie hymnu ludowego kielichy na cześć ukochanego Monarchy. Goście zamiejscowi entuzyastycznie wtórowali tym wyrazom, z głębi serca płynącym.

Mowa p. Mayera brzmi jak następuje:

W ciągu niewielu lat, miał Kraków wielokrotnie sposobność goszczenia w swych murach rodaków, zebranych z wszystkich stron kraju i z pozakraju, rozproszonych w różnych stronach świata. Gromadziły ich tu bądź naukowe zadania, bądź cześć należna zasłudze, tak społecznej, jak położonej w przeszłości, czy to na polu literatury, czy w innym zakresie, podnoszącym godność i znaczenie kraju, jak słynne dzieło Jana Sobieskiego.

Czemuż tym punktem zbornym był ów Kraków, nie mogący nastręczać przybyłym tych przyjemności, jakiemi pragnąłby ich otaczać? Jak często skutek miewa więcej niż jedną przyczyną, tak zapewne i w tym działało ich kilka: może ponętą był tu pietyzm dla zgromadzonych pamiątek świetniejszej przeszłości? może sprzyjało temu samo położenie geograficzne? Jedno wszakże i drugie, mimo pewnego znaczenia, nie miałoby tej siły, gdyby zarówno, jak ponad całą tą dawnej Polski dzielnicą, tak nad tym grodem nie wiała przyjazna narodowi atmosfera, w pośród której pierś oddycha swobodniej, myśl płynie rączym potokiem, bo jej nie ugniata porażający wpływ podejrzeń i nie ciśnie zmora nienawiści.

To błogie tchnienie dochodzi nas nietylko od wysokich władz rządowych, ale, i to przeważnie, ze sfery najwyższej, bo z wysokości Tronu. Jemu to zawdzięcza kraj, że w znacznej części sam swoim losem rozporządzać może, że w szkole i urzędzie słyszy dźwięki tej mowy, która w rodzinnem gronie myśli jego pierwsze rozwijała, która stała się jego rodzimą cechą, jego drugą naturą, którą kto mu wydziera, ten dopuszcza się na bliźnim grzechu moralnego zabójstwa.

Już ten dowód życzliwości dla kraju, miłościwego Monarchy, mógł i rzeczywiście obudził w kraju uczucie wdzięczności, która niejednokrotnie znalazła swój wyraz. O ileż jednak głębszem jeszcze być musi to wdzięczne uczucie w gronie tych, których zadaniem jest uprawa nauk. Jakżeż oddawna kraj dążył do tego, by zdobyć ognisko, w którem skupione siły duchowe narodu mogłyby się potęgować, a spotęgowane i w ład wprowadzone rozpromieniały się, roznosząc zdrowy posiew dla rozumu i serca. Po wielu daremnych próbach i usiłowaniach, życzliwość Najj. Pana zrobiła to, czego nie zostawiła nam przeszłość; dzięki Jego słowu! z przeobrażonego skromnego Towarzystwa naukowego powstała pierwsza na ziemiach polskich Akademia Umiejętności. Fakt ten nietylko ta jedna, ale wszystkie dzielnice historyczne kraju, przyjęły z tem błogiem uczuciem, z jakiem spragniony chwyta podany sobie orzeźwiający napój z czystej zaczerpnięty krynicy.

My zatem Panowie mamy więcej niż jeden powód okazania wdzięczności Najdostojniejszemu Monarsze; a że pomiędzy bracią, dobrodziejstwo, wyświadczone jednemu, nie może być obojętnem dla drugich, śmiało więc wnoszę w tem gronie toast na cześć i pomyślność Najj. Pana! — Niech żyje!

Skoro tylko przebrzmiały echa dziarskiego mazura, powstał sekretarz generalny Akademii, hr. Tarnowski, aby zaproponować zgromadzeniu toast na cześć ukochanych gości, którzy ze wszystkich dzielnic Polski przybyli na zjazd. Mowa p. Tarnowskiego, prześlicznie w szczegółach wyrzeźbiona, misternie w całości opracowana, wypowiedziana z niepospolitym artyzmem i kunsztem oratorskim, wywarła niezwykle głębokie wrażenie. Oto jej brzmienie.

Przy stole siedząc, a ledwo że nie pod lipami, moglibyśmy wesoło zaczynać i coś powiedzieć na temat:

„Chcemy sobie być radzi, rozkaż Panie czeladzi
niechaj na stół dobrego wina przynaszają,
a przytem w złote gęśli albo w lutnię grają“.

Takby śpiewano przed trzema wiekami: dziś przy stole próżno wołać; ustąp melancholia, bo nie ustąpi.

Ale i dla smutnych są pociechy, bo inaczej naród, jak człowiek nie miałby odwagi do życia; więc do tego się zwrócę, co miłe bardzo, choć niewesołe.

Kiedy Kochanowski pisał:

„jednak mam to za pewne, że przed się za laty
nie bedą moje czujne noce bez zapłaty,
bo opatrzył to zdawna syn pięknej Latony,
że moich kości popiół nie będzie wzgardzony;“

liczył na swoich ziomków, że go nie zapomną, że echo jego wierszy brzmieć im będzie w uchu i w sercu bez końca.

O szczęśliwszych on ziomkach myslał, a jeżeli wyobrażał sobie jakiś po wiekach obchód swojej pamięci, to w jakiemś gwarnem stołecznem mieście.

Ale i tym skromnym obchodem nie wzgardziłby, a ten widok, choć smutny, byłby mu miłym, bo do tej sławy, jaką sobie obiecywał, przybył jeden tytuł wielki: po trzech wiekach, po tylu latach, po takiej przemianie, jego imię i pamięć jest symbolem i dokumentem jedności.

I to właśnie, co w naszym obchodzie miłe, to w naszych smutkach pociecha. Nikt nie przestał go znać, nikt nie przestał go kochać, nikt jego i jego czasów z serdecznem wzruszeniem wspominać, a na słowo, że się ma dać widomy, choćby mały znak tej czci i pamięci, stanęliśmy wszyscy jak żołnierze do appelu. Czy mam za to dziękować? Nie za tę pamięć, nie za chęć uczczenia Kochanowskiego, nikt nie ma więcej od drugiego prawa dziękować za to, a i potrzeby niema, bo każdy i własnemu uczuciu dogadzał. Ale skoro los zdarzył, że byłem jednym z tych, co na ten appel trąbili, to niech mi wolno będzie powiedzieć, że wasz przyjazd Panowie, dowodzi, że są hasła, które dość dosłyszeć, by zrozumieć; że nie traci siły ten magnes, co was tu ciągnął. A kiedy nam już przyjmować się pozwalacie tem, co mamy, usiłowaniem jakiej takiej pracy i skromnym kawałkiem chleba — to pozwólcież sobie powiedzieć, że patrząc na was, raduje się serce, choć się kraje i wzbiera życzeniem, żeby was Bóg wspierał i krzepił. Do tego życzenia dodam drugie: Bóg zapłać za przyjazd, za ten zjazd oby skuteczny dla nauki, jak dla nas miły, Bóg zapłać wszystkim, którzy obesłali lub się sami nań stawili, i wagi, jak świetności mu dodali.

W tych, którzy są, widzimy i tych, których nie ma i tym prosimy odnieść nasze życzenia i pozdrowienia. Do Wielkopolski, do Towarzystwa Przyj. Nauk i jego Prezesa, do Cieszkowskiego, do wszystkich ludzi czy stanów, niech je odniesie Prezes naszego zjazdu, zasługą swoją tyle dodający mu powagi. Do Warszawy, nie wymieniam nikogo, ale niemniej serdecznie, niemniej tęsknie myślimy wszyscy o ludziach i sprawach. Do Lwowa, z którego żal nam, że, nie przybył Małecki, tak w tym razie konieczny, niech te życzenia odniosą szanowni młodzi reprezentanci Uniwersytetu. Wszędzie gdzie się coś dobrego chce, i robi, wszędzie szczęść Boże! czy w tej północnej stolicy zkąd obrońcę dzielnego widzimy między sobą; czy na zachodzie, gdzie reszki wygnańców, gdzie stary Bohdan Zaleski pewno dziś o nas myśli, a gdy jego ostatniego z pokolenia poetów widzieć tu nie możemy, radziśmy, że możemy widzieć w osobie syna wielkie imię i oddać cześć pamięci Mickiewicza.

Wszystkim, których imię Kochanowskiego tu zgromadziło, te same dzięki, te same życzenia. Ale wśród przyjezdnych, jednego wymienię miejscowego. My pracujemy i mozolnie po cegiełce znosimy na rekonstrukcyę przeszłości, żeby ją ktoś kiedyś po nas opisał i odtworzył. Są inni, którzy mają w sobie takie środki i odrazu odgadnąć i odtworzyć umieją. Pokolenia przejdą, nim historya zbada wiek XVI, a tymczasem wymownie mówić będą z obrazow chwały Wielkich Łuk i Pruskiego Hołdu, Babińska wesołość i Dworska pompa zawieszenia dzwonu, czarne przeczucie Stańczyka i Skargi przepowiednie, cały wiek XVI z nich mówi. Historya literatury długo będzie pracowała, nim zbada i wytłómaczy postać Kochanowskiego, ale jego wymalowana głowa, ta, którą od dwóch dni znamy, powie rozumnemu widzowi, co w tej głowie i duszy było; da poznać jeszcze za drugie lat trzysta, jak mógł „wyglądać ów boski lutnista“. Mielibyście panowie żal do mnie i słuszny, gdybym przy tym obchodzie na cześć XVI wieku i Kochanowskiego nie wspomniał Matejki. A po nim wspomnienie i wdzięczność temu, który się dziwnie z naszemi obchodami łączy; rok temu, on uwiecznił pamiątką nasz obchód rocznicy wiedeńskiej; dziś popiersie, pod którem możnaby podpisać: oto człowiek i poeta z epoki odrodzenia, świadczy nam znowu, że Weloński o nas pamięta i o nim pamiętać każe.

Wszystkim, obecnym czy nieobecnym, którzy osobą lub myślą w zjeździe tym uczestniczyli, Bóg zapłać i Szczęść Boże! zaręczenie, że starać się będziemy, by przyjazd ich daremnym nie był, a z tych obrad był widoczny ślad i skutek, a na zakończenie, Kochanowskiego jedno jeszcze słowo:

Siła Bóg może wywrócić w godzinie,
A kto Mu kolwiek ufa, nie zaginie.

Na cześć i zdrowie naszych gości!“.

Ustępy o Mickiewiczu, Małeckim, Spasowiczu i Matejce podkreślali zgromadzeni burzą niekończących się oklasków.

W serdecznej, gorącej i wymownej improwizacyi w imieniu zgromadzonych gości podziękował p. Jarochowski. Prezes zjazdu porównał szerokiemi rysami dawny Kraków, który przed laty słynął tylko jako miasto grobów, z teraźniejszym Krakowem, będącym siedliskiem nauki polskiej, zkąd tryska życie we wszystkich kierunkach. Wspomniał on o obecnym biskupie krakowskim, o Akademii, tak pomyślnie się rozwijającej na chwałę nauki polskiej, uniwersytecie, skupiającym pierwszorzędne siły naukowe, o szkole sztuk pięknych, na czele której stoi mistrz sławy europejskiej, o Rządzie, którego miejscowy a na uczcie obecny przedstawiciel daje dowody energii, taktu i ducha obywatelskiego, wreszcie o zarządzie miasta, dbającym o rozwój i pomyślność starożytnego grodu

Na zakończenie zabrał głos prof. Bobrzyński, jeden z najgorliwszych inicyatorów zjazdu i wzniósł tradycyjne: „Kochajmy się!“ Mowę swą nawiązał p. Bobrzyński do postaci Kochanowskiego, który geniuszem swoim wszystkie sprzeczne prądy, nurtujące społeczeństwo XVI wieku ogarnia, wybierając z nich, co w każdym było wielkiem i pięknem—i łączy w jedną harmonijną całość. W tej więc spuściznie wielkiego wieszcza powinniśmy się kochać dzisiaj. Kochajmy się w tej harmonii, która z różnorodnych prądów i kierunków umie to tylko wybierać, co jest zdrowem i dodatniem. Pamiętajmy o tem, że mamy przed sobą wielki i czysty ideał narodowy, a w tem ognisku starajmy się zjednoczyć wszystko, co jest wytworem naszych dzisiejszych usiłowań i pracy. Pamiętajmy, że lepszą przyszłość tylko w zgodzie z przeszłością możemy zbudować.

Pod wrażeniem tych rozumnych i mądrych słów rozchodzili się uczestnicy wieczerzy, która długo pozostanie w miłej i trwałej pamięci obecnych. Wszystko odbyło się jak najlepiej i w największym porządku, ani jedna nie odezwała się fałszywa nuta, którаby była zakłóciła ogólną i piękną harmonię.

— Siadaj; w drodze ci opowiem, notabene, niedaleko domu pożegnam cię, bo przedewszystkiem muszę jechać do księstwa.

Sanie mknęły dalej.

— Nie wierzyłeś mi, gdym ci mówił że wrócę cały.... a wiesz co ci powiem, że i ja nie bardzo w to wierzyłem, żeby się obeszło bez pukawki, i to na dobre... lecz tak to jakoś przyszło samo z siebie....

I opowiedział mu przebieg całej sprawy, opuszczając szczegóły o księżniczce.

Brodecki zamyślił się trochę, a potem rzekł:

— A jak on wróci istotnie za parę lat?

— Wątpię. Gdyby jednak wrócił, odwagi mi nie zabraknie, a wreszcie, czyż już zapomniałeś, że wygrywałem pierwsze zakłady w paryskiej strzelnicy?

— O to wcale nie chodzi, tylko wszelka niepewność niemiłą jest rzeczą.

— Wierzaj mi, chodziło mi tylko o to, ażeby teraz, rok jaki mieć swobodę, co później nastąpi, o to niech się troszczy kto chce, ale nie ja, bądź tego pewny, a tembardziej też i ty nie zaprzątaj sobie tem głowy.... No ale teraz, wysiadaj mój Władeczku, Lulę pocałuj pokornie w rączki, a potem zabierz się na cały dzień do literatury....

— Co do joty radę twoją wypełnię — odrzekł wysiadając z sani.

— A najlepiej będzie, gdy porobisz wyciągi, niby taki podrzędny kurs uniwersytecki — zawołał jeszcze baron ze śmiechem.

— Kiedyż powrócisz?

— Wieczorem.

Farmera przywitał na tarasie niezwykle rozweselony Adam. Otrzymał właśnie pismo hr. Symforyana, w którem ten, donosząc mu o zupełnem swem wyzdrowieniu, przysyła mu zarazem broszurę przez siebie napisaną, a będącą jego programem polityczno-społecznym.

— Wiesz co Mikciu drogi, że się dziś czuję zdrów jak nigdy. Pocieszająca nowina o zdrowiu wuja pokrzepiła mnie, a broszura jego, którą razem przeczytamy, zajęła niemało. Musimy ją razem przeczytać, lecz przedewszystkiem zakomunikuję ci ważną nowinę....

— Cóż, cóż takiego?

— Przejedziemy się dziś konno; pogoda prześliczna, a ja już rok prawie nie wsiadałem na konia. Chodź jednak przywitać się z paniami.

— Wiesz co — odezwał się baron wziąwszy Adama pod ramię — nie potrzebuję ci mówić, jak jestem szczęśliwy z twojego zdrowia, a przedewszystkiem otuchy....

— Więc się przejedziemy! — zawołał rozradowany jak dziecko Adam.

— Na pierwszy raz, konno nie radziłbym, ale sanna wyśmienita, przejedziemy się sankami, przecie wiesz: „kiedy jeździć to już sanną“.

— Zgoda i na to — przekąsimy coś na prędce, i zaraz pojedziemy, ażeby wrócić jeszcze przed zmierzchem.

— I pogadamy w drodze; bo wiesz Adamie.... już się załatwiłem z Sydnejem.

— Co mówisz!.... i tak.... niekrwawo?

— A fe! za kogoż ty mnie bierzesz? za awanturnika?

— Jakimże sposobem?

— Prostym! powiedziałem mu, żeby pojechał, i poczciwe angliczysko usłuchało, a przynajmniej usłucha, jak się niebawem o tem przekonamy.

Zaczęli się obaj śmiać głośno, a ten śmiech, tak od dawna niesłyszany w tym domu, rozbrzmiewał wesołem ehem po całym pałacu.

Weszli, trzymając się pod ramię, do sali jadalnej, na progu której wierny Wawrzyniec, wesołością księcia od razu wprowadzony w najlepszy humor, ucałował obu po rękach, a potem klasnąwszy w dłonie, kazał czemprędzej dawać śniadanie.

Miał wprawdzie wielką ochotę zawiadomić księżnę panią o różowym humorze jej syna, ale mu żal było odchodzić. Tak dawno nie słyszał jego śmiechu!

Zaczął się pilnie koło nich krzątać, wtrącając swobodnie tu i ówdzie słówko, co mu zawsze było wolno, a dziś więcej niż kiedykolwiek, bo nawet raz książę, drugi raz baron zagadywali wprost do niego.

— I powiadają — rzekł baron — że typ starego sługi już wyginął do szczętu!

— Z pewnością że niedługo poszukiwać ich będą jak mamutów.... starego sługę wychowały stare rody.... dziś sprowadzają anglików, francuzów, za kontraktem; gdy się kontrakt skończy, kończy się i przychylność sługi, jeżeli kiedy istniała.... Nie traćmy jednak czasu, ja pójdę się przebrać, ty idź przywitaj się z paniami, a gdy wrócimy, przeczytam ci broszurę wuja. Obok wielu dziwactw i starzyzny, są tam oryginalne i ciekawe poglądy....

Rozeszli się; książę do siebie, baron do pań

Spotkał się z nimi w drodze, bo Wawrzyniec miał już czas uprzedzić je o zdrowiu i humorze księcia.

Księżna, wsparta na ramieniu Anny, siliła się iść szybko. Znać było wysilenie na jej zapadłej i pobladłej twarzy; co chwila się zatrzymując, chwytała się za serce, bijące teraz zbyt silnie za każdem wzruszeniem.

Anna z czułością i trwogą patrzała matce w oczy. Nie wiedząc, jak jest chorą, zauważyła jednak zmianę w trybie jej życia, głęboki jej i milczący smutek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

EDWARD LUBOWSKI.

SPRAWY MONARCHII

Pester Lloyd pisze: Szef sztabu generalnego, generał broni Beck, powrócił zeszłego tygodnia do Wiednia z podróży po Hercegowinie. Równocześnie gdy gen. Beck odbywał inspekcye nowych warowni w po-

łudniowej Dalmacyi i w południowej Hercegowinie wzdłuż granicy czarnogórskiej, generalny inspektor inżynieryi, generał-porucznik baron Salis-Soglio, objeżdżał wschodnią Hercegowinę i południową Bośnię, przyczem towarzyszyli mu szef inżynieryi XV korpusu w Serajewie, generał-major Chiolicz i pięciu oficerów sztabowych inżynieryi i sztabu generalnego. Obecnie donoszą nam z Serajewa, iż podróże te zostają w związku z planem urządzenia nowych fortyfikacyj w krajach okupowanych, a przedewszystkiem idzie o obwarowanie linii Driny, specyalnie zaś trzech punktów, mianowicie Foczy, Gorasdy i Wiszygradu. Urządzone w ostatnich dwóch latach obwarowania nie są fortyfikacyami w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz tylko zdolnemi do obrony obozami. Projektowane zarządzenia ujmą prawdopodobnie w strategiczne kleszcze Czarnogórę; to jednak jest tylko drugorzędnego znaczenia. Daleko większej doniosłości są te momenta, które reprezentują kierującą ideę polityki okupacyjnej i są w ogóle jej podstawą. Strefa groźnych zaniepokojeń i zamieszek ma być ile możności odsuniętą od naszych granic, a w tym to celu czynione są odpowiednie studya i wypracowywane projekta, które mają doprowadzić do założenia warowni w wielkim stylu.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Prusy i Watykan.)

Znany korespondent watykański do *Pol. Corr.* pisze pod d. 27 b. m.:

O stanie kościelno-politycznej kwestyi nie da się obecnie nic nowego powiedzieć. Wprawdzie niektóre dzienniki wysilają się, aby donieść to i owo, są to jednak tylko domysły i przypuszczenia, nie zasługujące na poważniejszą uwagę. Obecnie nastał pewien zastój, który jednak nie upoważnia do twierdzenia o zerwaniu rokowań.

Jak ogólnie wiadomo, Ojciec św. oświadczył wyraźnie przedstawicielowi pruskiemu przy Stolicy św., iż gotów jest przyjąć wniesioną już przez kardynała Ledochowskiego rezygnacyę z arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Ze względu jednak na zasadę, jaką, według własnego przyznania, rząd pruski kieruje się w przeprowadzaniu rokowań ze Stolicą św., a mianowicie zasadę *do ut des*, byłoby rzeczą słuszną i pożądaną, aby obecnie rząd pruski zawiadomił ze swojej strony, jakie są jego intencye wobec ustaw majowych, czy, i w jakich rozmiarach zamierza je zmodyfikować, słowem, czy gotów jest dać Kościołowi kompensatę za jego skłonność do ustępstw i zgody. Pojednawcze intencye cesarza Wilhelma i ks. Bismarcka są dobrze znane Ojcu św. Papież gotów jest poczynić ustępstwa, o ile tylko pozwolą mu na to ustawy kanoniczne niewzruszone zasady Kościoła.

Należy się spodziewać, że rząd pruski przejęty jest takiemi samemi uczuciami dla Stolicy św. a to tem bardziej, iż tak w pruskiej Izbie deputowanych, jak i w najszerszych kołach ludności objawia się gorące życzenie zakończenia walki kościelnej i zniesienia, a przynajmniej zmiany ustawodawstwa majowego.

Niektóre dzienniki włoskie doniosły, że książę Bismarck rozdrażniony jest na Papieża wrzekomo z powodu, iż tenże daje się powodować nowemu generałowi zakonu Jezuitów, który ma być kreaturą Windthorsta. Możemy jednak zapewnić kategorycznie, że Papież raz tylko widział generała Jezuitów O. Anderledyego, a to gdy tenże przybył do Watykanu, aby podziękować za nominacyę swoją. O. Anderledy przebywa w Fiesole i nie przyjeżdża wcale do Rzymu. Co się tyczy twierdzenia, iż O. Anderledy jest kreaturą p. Windthorsta, to na odparcie podobnego zarzutu wystarczy zapewnienie, iż panowie ci wcale się nie znają, a Windthorst dowiedział się niezawodnie o egzystencyi O. Anderledyego dopiero z okoliczności jego zamianowania generałem Jezuitów.

(Służba wojskowa we Francyi).

Niektóre dzienniki francuskie ubolewają, że rozprawy w Izbie francuskiej nad projektem ustawy o służbie wojskowej nie budzą we Francyi takiego zajęcia, jakieby obudzać powinny. W szczegółowych rozprawach odznaczyli się przedewszystkiem posłowie Margaine, Laroche-Joubert, Laisant i baron Reille. Margaine, jako były wojskowy, miał bardzo chętnych słuchaczów w Izbie. Wypowiedziane zapatrywania przedstawiają się jaskrawo sprzecznie. Ogólnym, łączącym je ideałem jest oczywiście to, ażeby Francya posiadała silną, wszelkim zadaniom zdolną sprostać armię, czy to będzie szło o stanowisko obronne czy zaczepne. Ale pod względem środków, jakby najspieszniej i najpraktyczniej zrealizować ten ideał, każdy obstaje przy swoich zapatrywaniach. Ustawa z roku 1872 wprowadziła zasadę powszechnego obowiązku służby wojskowej, a równocześnie pięcioletni obowiązek w służbie czynnej. W postanowieniu tem zachodzi sprzeczność, która wyklucza jedną lub drugą zasadę, a gdyby przyszło wszystkich młodych ludzi utrzymać przez pięć lat w służbie czynnej, to Francya musiałaby utrzymywać na stopie pokojowej 900.000 wynoszącą armię. Ze względu na stosunki polityki zagranicznej i ze względu szczególniej na finanse, jest to rzeczą niemożebną. Idzie więc o to, ażeby znaleźć środek wydobycia się z tych trudności. Rząd upatruje ten środek w redukcyi obowiązku służby z pięciu na trzy lata. Ale i w takim razie wypadałoby jeszcze utrzymywać na stopie pokojowej 510.000 do 550.000 wojska, coby zawsze znacznie przekraczało granice wydatków, zakreślone budżetem. Niepodobna zatem i zasady trzechletniego obowiązku wykonywać z całą surowością; dlatego rząd zgodziłby się na wszelkie ułatwienia dla klas wykształceńszych i radby im zapewnić prerogatywy jednorocznej służby. Przeciwko temu protestuje dogmatyczna demokracya w imieniu swych doktryn o równości i wszechwładztwie ludu. Rzecznik tego stronnictwa p. Laisant domaga się uwalniania całych kontyngentów, żąda więc samo przez się przywileju, ale nie dla klas wykształconych, tylko dla włościan i robotników. W ściśłem znaczeniu nie byłaby to także równość, ale tym panom idzie tylko o popularność i opozycyę.

(Gladstonizm.)

Pod tytułem „Gladstonismus" ogłosił jeden z konserwatywnych polityków, sir Edward Sullivan w *Morning Post* artykuł, w którym tak przedstawia charakter polityki Gladstona:

„Gladstonizm — pisze on — jest polityką subtelnych programów, podniosłych na pozór pobudek i banalnych frazesów. Polityka ta przemawia tylko do ucha, przyznaje się do wiary w fakt, że świat jest w istocie lepszy, niż się wydaje i że my, Anglicy, lepsi jesteśmy od świata. Oczywiście, że wszystko to jest okropnie niedorzeczne, jest komedyą i obłudą. Jest to także łudzenie samych siebie, wielce naganne i zgubne dla narodu. Do programu gladstonizmu należy także wyzwolenie się z uczuć narodowych, nieufność do narodowych sympatyj, i osłabianie poszanowania dla traktatów pisanych, które się tłómaczy według własnego kaprysu, przy równoczesnem odwoływaniu się do wyroków i opinii ludzkości. Ale przypuśćmy, że odwołamy się do cywilizowanej ludzkości w sprawie egipskiej, to jak opinia jej opiewać będzie? Po prostu tak, że jesteśmy narodem waryatów, że lew brytyjski co do odwagi pokazał się lisem, a co do roztropności gęsią. Gladstonizm potrafi doprowadzić do upadku potęgę brytyjską. On straszniejszym jest dla nas, jak wszystkie inne niebezpieczne prądy, które widzimy w innych krajach, a które przecież pogodzić się dają z narodowością, dumą rasową i trwałością państwa. Gladstonizm jest parafiańszczyzną zastosowaną do interesów państwowych. Odrzuca zupełnie patryotyzm, wyszydza godność i dumę narodową, przyjmuje porażki i upokorzenia, znosi hańbę, nie chce słyszeć o polityce mocarstwowej, słowem jest antitezą istnienia państwa. Obecnie nie ma żadnego rewolucyonisty, któryby nie został mile przyjęty w obozie gladstonistów, skoro tylko wnosi z sobą kilka głosów więcej. Gladstonizm nie posiada warunków życia, brak mu kości pacierzowej. Nie zna żadnej granicy pomiędzy ładem a nieładem, pomiędzy tem, co może a co nie może być dopuszczone w granicach konstytucyi, nie zna tych granic także pomiędzy godnością narodową a poniżeniem tej godności, pomiędzy zdrowym rozsądkiem ludzkim, a sentymentalną niedorzecznością; nie ma w nim nic, coby go budziło do ambicyi, podniecało dumę. Gladstonizm jest nijakim, elastycznym a przedewszystkiem gotów zawsze do usprawiedliwiania się. Prosi o przebaczenie zwolenników pokoju za utrzymanie siły zbrojnej, demokratów za utrzymywanie Izby lordów, republikanów za podtrzymywanie tronu, pana Parnella prosi o przebaczenie za to, że utrzymuje jeszcze unię Anglii z Irlandyą — a wkrótce już, jak sądzimy zacznie prosić Europę o przebaczenie, że zrujnował Egipt i musiał zapłacić koszta".

KRONIKA

— **W kasynie miejskiem** odbędzie się we wtorek, dnia 3 czerwca, w rocznicę założenia kamienia węgielnego pod gmach kasynowy koncert, połączony z muzyką wojskową. Wstęp jak zwykle. Lista otwarta. Początek o godzinie wpół do ósmej wieczór.

— **Kapele wojskowe** przygrywać będą w przyszłym tygodniu: we czwartek, 5 czerwca, przed gmachem c. k. Namiestnictwa, oraz w piątek, 6 czerwca, przed odwachem głównym. Początek produkcyi o godzinie 6, nie jak mylnie doniesiono w programie na cały miesiąc, o 5 wieczór.

— **Wczorajsza obława na wilki** nie dała rezultatu. Do godziny 4 po południu, przy zmiennej pogodzie i silnym wietrze, wzięto lasy starojaryczowskie, pikułowickie i część nowojaryczowskich, gdzie jeszcze przedwczoraj i w nocy na wczoraj były wilki, lecz wyniosły się już one albo w sąsiednie rewiry, lub też w pole, na którem z powodu kwitnienia właśnie żyta trudno było zarządzać obławę. O wspomnianej godzinie musiano przerwać polowanie, w skutek ulewnego deszczu, który nie ustał aż do wieczora.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj, w sobotę, 31 maja, po raz pierwszy *Księżniczka Trebizondy* (*La princesse de Trebisonde*), opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. — Jutro, w niedzielę, 1 czerwca, na dochód stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej po raz drugi *Księżniczka Trebizondy*, opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. — W poniedziałek, 2 czerwca, po południu, *Gwiazda Syberyi*, dramat ze śpiewami w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego, wieczorem na wielostronne żądanie *Opowieści Hoffmana*, (*Les Contes d' Hoffman*), opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha. Po cenach dramatu. — We wtorek, 3 czerwca, na dochód kolonij wakacyjnych po raz pierwszy *Odbijanego*, komedya w 5 aktach Wincentego Rapackiego. — We środę, 4 czerwca, na dochód Władysława Woleńskiego *Hrabia Essex*, tragedya w 5 aktach Henryka Laubego, przekład J. S. Jasińskiego.

— **Na poczcie lwowskiej** nadano w miesiącu kwietniu bież. roku 200.156 listów prywatnych niepoleconych (między temi do adresatów w miejscu 8.989); 46.912 kart korespondencyjnych; 8.715 posyłek opaską; 6.943 posyłek z próbkami; 146.118 egzemplarzy gazet; 75.964 listów urzędowych; 37.764 listów poleconych; 9.788 przekazów na kwotę 386.978 zł. 56 ct.; 39.615 posyłek wartościowych (między temi 15.525 za pobraniem w kwocie 167.851 zł. 27 ct.) Ogółem 571.975 posyłek, zatem o 2.612 więcej, jak w kwietniu roku zeszłego. Nadeszło zaś do Lwowa: 159.683 listów prywatnych niepoleconych; 38.115 kart korespondencyjnych; 5.312 posyłek pod opaską; 4.922 posyłek z próbkami; 33.958 egzemplarzy gazet; 41.623 listów urzędowych; 26.915 listów poleconych; 21 373 przekazów na kwotę 373 590 zł. 57 ct.; 33 625 posyłek wartościowych (między temi 4.563 za pobraniem w kwocie 69.512 zł. 12 ct). Ogółem 365 526 przesyłek, zatem o 2.830 więcej, jak w kwietniu r. z.

— **Oszust schwytany.** W grudniu z.r. uwijał się w okolicy Lwowa przeważnie koło Wołkowa, Krotoszyna i Sokolnik, rafinowany rzezimieszek, wyłudzając od księży proboszczów pieniądze na podrobione w tym celu listy z podpisami tychże do sąsiadów o chwilowe pożyczki przyczem w odsyłaniu tych listów dla lepszego upozorowania używał z powodzeniem parobczaków dworskich. Następnie wykonał ten oszust także innego rodzaju zbrodnie we Lwowie, gdzie występował pod nazwiskiem Juliana Linderskiego, leśniczego z Raźniowa koło Brodów, przybierając także nazwiska Stanisława Rozwadowskiego, Henryka Lindeńskiego i Juliana Morzkowskiego. Wskutek rozesłanych listów gończych za tym oszustem zupełnie inna osoba nosząca nazwisko Juliana Lindorskiego, musiała odbyć podróż pod eskortą do tutejszego c. k. sądu kraj. karn., gdzie jednak po sprawdzeniu tego fatalnego *qui pro quo* bezzwłocznie ją uwolniono. Dopiero teraz winowajca, ścigany także przez c. k. sąd obwodowy w Rzeszowie został pod swojem właściwem nazwiskiem „Jan Morzkowski" schwytany.

— **Śmierć przez zasypanie ziemią.** Michał N., zarobnik, został wczoraj przy kopaniu piasku na tak zwanej Łysej górze, skutkiem oderwania się podkopanej szkarpy, przysypany. Wydobyto go już nieżywego. Przeciw właścicielowi realności l. 7 ulica Wojciecha, do którego ta część góry należy, wdrożono śledztwo karne.

— **Nagłą śmiercią** zmarła wczoraj żebraczka Anastazya Ochocka, w cieplarni pod l. 12 przy ulicy Zamkowej.

* **Piorun** spalił stodołę gospodarza Jakóba Czuba w Bistuszowej, w powiecie tarnowskim. Z ludzi nikt przytem nie doznał uszkodzenia.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono służącej, Maryi Lesiów, z otwartej kuchni pod l. 16 ulica Trybunalska, wełnianą chustkę szarego koloru w pasy przy brzegach, wartości 2 zł.; panu K. K., po oderwaniu kłódki od mieszkania, dubeltówkę lankastrówkę, wartości 100 zł., o czem się tenże dopiero wieczór po powrocie z biura dowiedział. Dziś rano odszukano dubeltówkę, w tutejszym zakładzie zastawniczym, w którym złodziej zastawił ją wczoraj po południu za 20 zł. — Panu T. P., majstrowi szewskiemu, pod l. 2 ulica Wulecka, skradziono po otworzeniu okna, srebrny zegarek, anker, kryty, spodnie żółtawe w czarne paski, kaftanik męzki i dwa kaftaniki damskie, znaczone M. P., wartości 15 zł.; w seminaryum męzkiem, przy ulicy Kaleczej, przez wybicie okna z parterowego pokoju kancelaryjnego od ogrodu, pieczęć urzędową do laku, drugą do odcisków farbą i nożyczki. — Hryń Dziaczek znalazł 3 b. m na gościńcu pod Bartatowem srebrny zegarek, cylinder z metalowym łańcuszkiem, który jest deponowany w c. k. sądzie powiatowym w Gródku. — Zakwestyonowano u kilku tu aresztowanych znanych złodziei, 177 paczek tytoniu na cygareta po 11 centów, pochodzących bezwątpienia z jakiejś kradzieży.

— **Przymrozki** w ostatnich dniach dotkliwą zrządziły szkodę w zasiewach w wielu okolicach Węgier.

— **Francuskie „Derby"** odbyło się w niedzielę w Chantilly pod Paryżem o nagrodę klubu 50.000 franków. Ulubieniec publiczności paryskiej, słynny ogier p. Lefèvre *Archiduc* został świetnie — pokonany tym razem, gdyż trzeci dopiero stanął u mety, chociaż prowadzony był przez znakomitego dżokeja Archera. Zwycięzył ogier ks. de Castries *Little Duck* (dżokej Cannon), drugim u mety był ogier p. Aumont *Fra Diavolo*. Klęska *Archiduca*, który uważany był za niezwyciężonego, jest też prawdziwym "wypadkiem dnia" w Paryżu.

— **Midhat basza.** Jak donoszą dzienniki tureckie, sułtan wyznaczył pierwszej żonie zmarłego Midhata baszy dożywotnej pensyi 3.000 piastrów, drugiej żonie 2.000, córce, która jest zamężną za generalnym gubernatorem w Tripolis 1.000, dalej dwojgu nieletnim dzieciom i siostrze zmarłego po 1.000 piastrów. — Pogrzeb Midhata odbył się zwyczajem wschodnim w kilka już godzin po śmierci. Wzięło w nim udział wielu dostojników świeckich i duchownych z pobliskiej Mekki, tudzież około 100 chłopców, gdyż zmarły mąż stanu i dygnitarz trudnił się w miejscu swego wygnania udzielaniem lekcyj, aby w ten sposób zarobić na utrzymanie.

— **Ratusz norymberski**, jeden z najokazalszych zabytków architektury gotyckiej w Niemczech, ma być odrestaurowany podług planów dyrektora muzeum germańskiego dr. Essenweina, kosztem 300.000 mark.

— **Bruksela miastem morskiem.** Myśl zrobienia z Brukseli miasta morskiego przez doprowadzenie Skeldy aż do tego miasta i przebudowanie kanałów brabanckich, zyskuje coraz to więcej zwolenników w Belgii. Liczne w ostatnich czasach odbyły się mityngi dla obmyślenia sposobów urzeczywistnienia tego projektu. Koszta obliczono na 47 milionów franków. Rząd belgijski wyraził wprawdzie publicznie swą sympatyę dla tego projektu. lecz żadnej jeszcze w tej mierze nie powziął uchwały.

— **Trzęsienia ziemi w Turcyi.** Korespondent dziennika *Daily News* z Konstantynopola donosi. że wybrzeża morza Marmora w ciągu ostatnich dwóch tygodni prawie nieustannie nawiedzane były trzęsieniami ziemi. W zeszły poniedziałek bardzo gwałtowne wstrząśnienie zrządziło wielkie spustoszenia we wsiach, położonych na półwyspie Cysicus. Wiele domów legło w gruzach, a około 20 ludzi postradało życie.

— **Parasol gromownikiem.** W Essen przed kilku dniami szedł ulicą podczas burzy pewien inwalid pod parasolem rozpiętym, gdy nagle oślepił go blask jaskrawy, a równocześnie spłonęło w mgnieniu oka pokrycie jego parasola tak, że pozostał mu w ręku tylko trzon z prętami fiszbinowemi. Piorun zresztą oparzył mu tylko lekko rękę, w której trzymał parasol.

— **Ojciec i syn.** We Florencyi dnia 17 b. m. zamożny kupiec Paoli di Campi pokłócił się z powodu spraw handlowych ze swoim dorosłym synem. W ciągu sprzeczki obaj dobyli nożów i zadali sobie nawzajem tak ciężkie rany, że we dwa dni później zakończyli życie. Ojciec liczył lat 50, syn 22, obaj byli żonaci i znani z gwałtownego charakteru. — W miejscowości Assovo, w Sycylii, podczas procesyi wielkopiątkowej, dwie korporacye, posprzeczawszy się o prawo pierwszeństwa w pochodzie, rzuciły się na siebie z nożami, a w bitce ogólnej utracił życie ugodzony nożem kanonik honorowy Epifanio Aleo, który usiłował przywrócić spokój.

— **Skrzydlaty morderca.** W Piotrowaradynie zdarzył się osobliwszy wypadek, którego ofiarą, niestety, padło życie ludzkie. Trzyletni syn stolarza, nazwiskiem Bosek, bawił się na podwórzu, gdy nagle nadbiegło stado gęsi i zaczęło go ścigać. Przestraszony chłopczyk uciekał krzycząc o pomoc, nim się jednak mógł schronić, przypadł do niego stary gąsior, ugodził go dziobem w lewą skroń i uderzył kilkakrotnie skrzydłami. Gdy odpędzono napastnika i podniesiono dziecko z ziemi, okazało się, że już ono nie żyło.

— **Najdłuższym mostem** kolejowym w Europie, według *Now. Wrem*, jest most żelazny na Dnieprze pod Jekaterynosławiem, ukończony przed niedawnym czasem. Ma bowiem 592 sążni długości, nie licząc wiaduktów przybrzeżnych. Most ten oparty jest na 15 filarach. Górną część jego przeznaczono dla ruchu kołowego, dolną pod kolej żelazną. Oddanie mo-

stu do użytku publicznego miało nastąpić z końcem kwietnia.

— **Tragicznego zajścia** widownią była niedawno miejscowość Santa Victoria da Palmar w Brazylii. Młoda oryentalka, donna Luiza Pascal, córka niejakiego Ramona Pascal, który zostawał pod zarzutem zbrodni morderstwa w śledztwie, lecz przez sędziego został uwolniony dla braku dowodów, odebrała sobie życie. Była ona przed uwięzieniem ojca zaręczoną z mężczyzną, którego kochała, a sędzia, w którego ręku spoczywał los jej ojca, skorzystał z tej sposobności, by zażądać ceny jej sławy za przywrócenie temuż wolności. Nieszczęśliwa zrobiła tę ofiarę, by uratować ojca, lecz odepchnięta wskutek tego przez narzeczonego przebiła się w jego obecności sztyletem. Mieszkańcy Santa Victoria tak groźnie objawiać zaczęli swoje oburzenie na sędziego z powodu tego wypadku, że tenże musiał potajemnie opuścić miasto

— **Rewers osobliwszego rodzaju.** Pewien młody panicz niemiecki, pochodzący z rodziny znakomitej, narobiwszy w kraju długów, umknął do Londynu. Ale i tu, lubo zrazu za poręczeniem znajomych zaciągnął kilka pożyczek, niebawem znalazł się w bardzo krytycznem położeniu. Zamierzył więc szukać szczęścia w Ameryce i w tym celu pukał do przyjaciół o pożyczkę, ale żaden już na lep nie poszedł. Bawił pod ten czas w Londynie pewien młody hrabia węgierski, którego ów panicz zadłużony widywał w towarzystwach, na niego więc młody utracyusz zagiął jeszcze parol, sądząc, że Węgier dobroduszny, jakim się wydawał, da się wywieść w pole. Udał się zatem do niego i prosił o pożyczkę kilkudziesięciu funtów. Węgier odpowiedział chłodno, że nie ma pieniędzy. Utracyusz sądząc, że wyprawieniem sceny tragicznej wywrze wrażenie, wydobył z kieszeni pistolet i przyłożywszy go do głowy, zawołał „Jeśli pan nie uczynisz zadość mej prośbie w tej chwili w łeb sobie wypalę!„, — „Na Boga! wstrzymaj się pan chwilę—rzekł młody hrabia i pospieszywszy do biurka, pisać począł. Kandydat na samobójcę odetchnął, twarz mu się rozjaśniła, a w wyobraźni swej widział już przekaz na dom bankierski, który właśnie pisze hrabia i wkrótce mu wręczy. Jakoż po chwili staje przed nim hrabia z pismem, treści następującej: „Podpisany oświadczam niniejszem, że w mieszkaniu hrabiego A. zastrzeliłem się sam z własnej woli, a nikt inny nie jest winien mej śmierci“ — „Bądź pan łaskaw i podpisz to pismo — rzecze uprzejmie hrabia — zrozumiesz pan, że nie chciałbym mieć ambarasu, podpisz więc pan, a potem pal sobie w łeb, ile razy ci się podoba“. Młodzieniec stał, jak to mówią, jak fizyk — rewersu nie podpisał, ale i w łeb sobie nie strzelił. Owszem czem prędzej wyniósł się i powrócił do kraju, gdzie przejednał rodzinę i stateczne zaczął wieść życie. Rewers węgierski poskutkował.

— **Długowieczność.** We Francyi w dep. du Nord, zmarła niedawno Józefa z Mazurkiewiczów Rostkowska, w wieku lat 102, urodziła się bowiem w 1782 roku w Warszawie, gdzie ojciec jej był szambelanem króla Stanisława Augusta. Jako młoda dziewczyna, wyszła za mąż za oficera Rostkowskiego, który zginął w kampanii 1809 roku. Młoda wdowa przebrała się po męzku, wstąpiła do wojska i jak twierdzą, odbyła całą kampanię 1812 roku. Po upadku Napoleona, Rostkowska przebywała u krewnych na Wołyniu. Wyszedłszy na emigracyę osiadła we Francyi i ostatnich lat 20 mieszkała w Aniches w departamencie du Nord, utrzymując się ze skromnej renty, która starczyła sędziwej staruszce do świadczenia wiele jeszcze dobrego niezamożnym rodakom. Do ostatniej chwili zachowała przytomność umysłu i czerstwe zdrowie. Podobno też pisała pamiętniki z przeszłości własnego pełnego przygód życia.

— **Kapelusze słomkowe.** Z ciepłem wiosennem jawią się i kapelusze słomkowe. Najwięcej i w najlepszym gatunku dostarcza ich ziemia toskańska. Stanowią one tam bardzo ważną i intratną gałęź przemysłu, przynosząc rocznie około 12 milionów franków. Najlepszą na kapelusze słomę wydają okolice w pobliżu Florencyi. W innych krajach włoskich, n. p. w Romanii i w Neapolitańskiem, próbowano uprawiać te same, co w około Florencyi rośliny trawiaste, ale nie miały one tam potrzebnej giętkości i delikatności. W Toskanie każda wieśniaczka umie wyplatać i zszywać kapelusze; często też najpiękniejsze i najdelikatniejsze wyroby tego domowego przemysłu widzieć można na ich głowach, ale takich wyrobów nie kupić u nich za żadną cenę. Zszywanie plecionek jest robotą najmozolniejszą, lichy to bowiem kapelusz, na którym widać poszczególne plecionki; dobry ma tak wyglądać, jakby cały był z jednej sztuki materyału a szycie takie kapelusza, wymaga wielkiej cierpliwości i wprawy. We Florencyi wyrabiają rocznie przeszło pół miliona kapeluszy. Niektóre fabryki zatrudniają robotnie na tysiące; tak n. p. fabryka w Sesto zatrudnia ich 2.000, w Empoli 4.000.

Poprzednik Mahdiego.

W chwili, gdy na zwycięzki pochód, fałszywego proroka zwrócona jest uwaga całej Europy, gdy oczy nasze uderza zdumiewający zaiste widok owego fanatyka, wyszłego z głębi puszcz Sudanu, który siłą woli swej zdołał natchnąć fanatyczną wiarą tłumy całe i pokonać regularne wojska, nie od rzeczy będzie przypomnieć, czem był jeden z poprzedników jego, — Mahdi ośmnastego stulecia. Przedstawić w krótkich słowach rolę, jaką on odegrał, dać obraz jego powodzeń i klęski, to znaczy mówić niejako o wypadkach obecnych i nie wychodzić z ram teraźniejszości, gdyż i środki działania były prawie jednakie i podobne zwycięztwa. — Życie Szeika-Organ-Oolo pod wielu względami jest niezmiernie ciekawe, a obszernie skreślone zostało w jednem z poważnych czasopism francuskich, na podstawie dokumentów przechowanych w archiwach w Turynie.

Było to w marcu 1785. Ramadan, miesiąc postu i umartwień, obchodzony jest uroczyście wszędzie, gdziekolwiek sięgają przepisy Koranu. W Amadie, nędznem miasteczku Kurdystanu, pojawia się nagle człowiek nadzwyczajny... Wzrost jego wysoki, okazała postawa, zielony turban okrywający mu głowę, a do noszenia którego mają tylko wyłącznie prawo potomkowie Mahometa, zwracają nań uwagę wiernych. Uwaga ta zamienia się w cześć głęboką na widok nadzwyczajnej pobożności nieznanego przybysza, jego postów i najcięższych umartwień. Nadchodzi ostatni dzień Ramadanu... Wśród wielkiego zgromadzenia wiernych, przybyły zabiera nagle głos.. Wyrazista twarz jego rozpromienia się nieziemskim zachwytem, oczy pałają fosforycznym blaskiem, a głos, jak grom potężny rozlega się wśród głębokiej ciszy zdumionych i przejętych tłumów. „Sprzeniewierzyliście się, woła głos ten, nauce proroka. Jam wysłańcem jego, aby wam wskazać drogę prawą. Oto nowych dwadzieścia cztery przykazań!.. Biada wam, jeśli ich nie usłuchacie!“.

Milczące, przerażone tłumy, pochylają się kornie ku ziemi, jakby porażone siłą tego głosu. I nikt nie pyta o nazwę, ani o pochodzenie proroka; cały tłum ten jakby magnetyczną pociągnięty siłą, otacza w koło przybysza, całuje kraj szaty jego, i staje się zawiązkiem potężnej armii, która wzmagając się z dnia na dzień, wyrusza wreszcie w kwietniu 1785 r. na zdobycie Azyi Mniejszej. Zaku, Zapur, Bitlis, miasto obwarowane, liczące 20 000 mieszkańców, Mush i inne grody poddają się dobrowolnie, lub krwawo opłacają swój opór. Dla zwyciężonych w boju nowy prorok nie zna litości; wyroki spełnia doraźnie, a zwycięski jego oręż pławi się we krwi tych, którzy władzy jego i posłannictwa od razu uznać nie chcą. Wreszcie cały Kurdystan zdobyty. Po wzięciu Achałcyku, gdzie 30.000 mieszkańców miało na obronę swoją 6.000 tureckich żołnierzy, i po zdobyciu Erzerumu, prorok przybiera nazwę M a n s u r, co znaczy Z w y c i ę z c a, i dąży na Smyrnę.

Wysoka Porta zadrzała wówczas i wysłała posłów do nowego proroka. Mansur przyjmuje ich zimno, nie zdradzając swych dalszych planów, ani wskazując celu i granic swojej ambicyi. A gdy jeden z posłów ośmielił się podnieść głos i zaczął mówić o prawach sułtana, Mansur kazał ściąć mu głowę i sułtanowi ją posłał. Ten przerażony, wyprawił nowe poselstwo z propozycyami pokoju, tak korzystnemi, że tym razem Mansur dał się ubłagać i nagle zwrócił się na Kaukaz. Ta nowa wyprawa rozpoczęła się świetnem zwycięstwem, odniesionem nad generałem rossyjskim Apraksinem. Tryumf jednak, nie trwał zbyt długo; Apraksin połączył się z Potemkinem i zjednoczonemi siłami zdołali pobić zwycięzkiego proroka. Cztery lata (1787 — 1791) trwała zacięta walka, prowadzona z obu stron z chwiejnem powodzeniem; ale jakkolwiek Mansur często i świetne odnosił zwycięstwa, uledz w końcu musiał, gdyż w tem długiem pasmie walk zaciętych, każde doznane niepowodzenie, chociaż powetowane później, było dlań podwójnie fatalnem w następstwach, osłabiając w szeregach jego zwolenników, początkową, fanatyczną wiarę w opatrznościową misyę dowódcy. Dezercya osłabiała hufce proroka daleko więcej, niż przegrane bitwy. Ze zmniejszonemi siłami zniewolony był stoczyć stanowczą walkę... I znowu głos jego rozlegał się potężnie zagrzewając do męztwa. Ale głos ten stracił już swoją magnetyczną potęgę; Mansur, pobity na głowę, został wzięty do niewoli... Carowa Katarzyna darowała mu życie, skazując go tylko na wygnanie. Szczególnem zrządzeniem przeznaczono mu na miejsce pobytu wyspę Sołowiecką, w gubernii Archangielskiej, gdzie jest klasztor ormian katolickich. W tym klasztorze spędził Szeik-Ogan-Oolo Mansur ostatnich pięć lat swego życia, a w dniu śmierci swej, która nastąpiła dnia 15 września 1798 r. napisał list do rodziny swojej. List ten podpisał swojem własnem nazwiskiem: *Frater Giovanni Battista Boetti de Predicatori!....* Więc ten reformator islamu, ten nowy Mahometa wysłaniec nie był muzułmaninem? Tak jest; a nie tylko muzułmaninem nie był, ale przez długie lata życia swego nosił zakonną dominikanów sukienkę....

Jan Chrzciciel Boetti urodził się w Piazzano 1743 i był synem miejscowego notaryusza. Matka wcześnie go odumarła, a ojciec ożenił się powtornie z osobą piękną, ale niesłychanie gwałtownego charakteru, która znieść nie mogła pasierba swego i boleśnie dawała mu to uczuć. Przyszły prorok, zniechęcony nierówną walką z macochą, opuszcza dom rodzicielski i ucieka do Turynu. Miał wtedy lat piętnaście. Z Turynu udaje się do Medyolanu, gdzie wstępuje do wojska. Pewnego dnia, będąc żołnierzem, przychodzi mu na myśl przebrać się w oficerski mundur. W tem przebraniu udaje się do Cremony, a po kilku dniach spędzonych nadzwyczaj wesoło, przekonywa się o niepodobieństwie powrotu do Medyolanu, gdzie niewątpliwie surowa spotkałaby go kara. Uchodzi więc do Czech. W jednem z miast czeskich zawiera znajomość z młodą wdową, podbija jej serce i chce ją poślubić. Rodzice wdowy sprzeciwiają się temu związkowi, a chcąc się pozbyć natarczywego młodzieńca, ofiarowują mu pewną sumę pieniężną, którą Boetti przyjmuje, i zostawiając we łzach rozkochaną wdowę, uchodzi dalej. Nie będziemy opowiadać wszystkich awanturniczych przygód przyszłego proroka, który w młodości swej zdobywał serca niewiast z równą łatwością, jak potem, na czele sfanatyzowanych tłumów, zdobywać miał miasta i prowincye całe Po kilku latach wędrówki po świecie, Boetti wraca do rodzinnego miasta, w zamiarze osiedlenia się i założenia tu domowego ogniska. W tym celu rozpoczyna starania o rękę młodej panienki, starania uwieńczone zupełnem powodzeniem, lecz które omal nie stały się powodem przedwczesnej śmierci przyszłego proroka, obudzając srogą nienawiść współzawodnika w ubieganiu się o rękę owej panny. Nieszczęśliwy rywal postanowił go zabić, i raz, gdy Boetti powracał późnym wieczorem od narzeczonej, nagle kula drasnęła mu ucho... Prorok nie lubił tego rodzaju walki i wolał ustąpić z placu. I znowu znikł z rodzinnego miasta i znowu lat kilka przepędził na szerokich świata gościńcach... Znużony tą wędrówką, przesycony awanturniczem życiem, znalazł się nareszcie w Loretto, i tam — nagle poczuł w sobie powołanie do stanu duchownego. Przywdział zakonną sukienkę 25 lipca 1765 r. w klasztorze Dominikanów w Rawennie...

Przez lat pięć zdumiewał wszystkich nadzwyczajną pobożnością swoją, srogiemi umartwieniami i pokorą. Ale po latach pięciu jednostajność zakonnego życia zaczęła go nużyć. Zapragnął odmiany, ruchu, niebezpieczeństw i walki z niemi. W wyobraźni spokojnego na pozór braciszka zakonnego, stawały coraz natarczywiej wspomnienia burzliwej przeszłości, a jakaś niestłumiona gorączka wewnętrzna ciągnęła go znowu w dal, w świat szeroki. Przed okiem jego, fantastyczne obrazy Wschodu zaczęły się przesuwać, pociągając ku sobie nieprzepartą siłą. Na gorące prośby otrzymuje wreszcie Boetti pozwolenie przełożonych udania się na Wschód, w charakterze misyonarza. Tu rozpoczyna się znowu szereg najbardziej awanturniczych przygód. W jednem z miast wschodnich, o mało nie został ukamienowany przez sfanatyzowane pospólstwo, za przemowę, ciskającą gromy potępienia na Mahometa i jego naukę. W innej znowu miejscowości Boetti ocala z niebezpieczeństwa córkę baszy, który przez wdzięczność chce mu ją dać w małżeństwo i grozi mu śmiercią w razie odmowy. Boetti salwuje się od tego związku ucieczką i przybywa wreszcie do Mossul, gdzie miał wyznaczoną sobie rezydencyę w tamtejszym klasztorze Tu jednak nie wytrwał długo, gdyż coraz bardziej dziwaczne postępowanie jego wywołało gwałtowne zajścia z biskupem bagdadzkim, które wreszcie stały się powodem, że Boetti zrzucił sukienkę zakonną i puścił się znowu w świat szeroki. W ciągu lat kilkunastu przebiega on wszerz i wzdłuż całą Azyę Mniejszą i Persyę; bada miejscowe zwyczaje, zdejmuje plany miast przedniejszych jak Trebizonda, Erzerum, Kars, Bagdad, i z całą przebiegłością przygotowuje szczegółowy plan przyszłej swej misyi proroczej. Plan jest już gotowy, ale Boetti w ostatecznej chwili waha się jeszcze; sumienie przemawia po raz ostatni i prowadzi go ponownie do samowolnie opuszczonej celi zakonnej. Przebaczono mu; ale ta skrucha nie trwała długo. W rozumowaniach jego przejawiały się już wówczas pojęcia niezgodne z nauką Kościoła, a gdy mu to raz surowo skarcił przełożony, Boetti rzucił się nań z wściekłością, omal go nie zabił i tegoż dnia jeszcze zniknął bez śladu. Ponowna ta wędrówka po świecie, poświęconą była badaniu urządzeń wojennych i arsenałów Kadyksu, Londynu, Hamburga, Petersburga i t. d.; aż wreszcie pojawia się Boetti w Konstantynopolu, gdzie zamawia znaczną ilość amunicyi i broni, a po pewnym przeciągu czasu staje w zielonym turbanie, wśród rozmodlonych tłumów w Amadie, głosząc nową naukę... Resztę już wiemy.

Zwalczony, skazany na wygnanie, ostatnie dni życia znowu spędził w ciszy klasztornej celi, a konająca ręka Zwycięzcy, zamiast tego zuchwałego tytułu, nakreśliła skromną nazwę: zakonnego braciszka.... Istnieje jednak po dziś dzień sekta w Kurdystanie, która równą jak Mahometowi oddaje cześć jego następcy: niepokonanemu Zwycięzcy Szeikowi Ogan-Oolo...

Notatki literacko-artystyczne.

Wzorowy sekretarz obejmujący przeszło 300 sposobów pisania listów i td. ze wstępem Władysława Sabowskiego. We Lwowie, nakładem Gubrynowicza i Schmidta 1884. Książka ta poważna rozmiarami, bo licząca 367 stronic, stara się przyjść w pomoc przy załatwianiu licznych korespodencyj. Zawiera ona oprócz bardzo dokładnej informacyi, jak mają wyglądać listy do ludzi rozmaitych stanów, mnóstwo wzorów z listów polskich z najlepszych autorów zebranych. Pomieszczono nadto praktyczne wskazówki w załatwianiu interesów handlowych, z władzami i w ogóle w stosunku z ludźmi warstw i zajęć rozmaitych.

* * *

Pożądaną pewnie nowością dla hodowców koni, będzie świeżo wydane dziełko pod tytułem: *Kucie koni,* opracowane przez Pawła Kretowicza, lekarza weterynaryi, nauczyciela teoretycznego i praktycznego kucia koni w c. k. szkole weterynaryi i szkole kucia. Wydane nakładem Gubrynowicza i Schmidta, z 40 rycinami w tekście. Podręcznik to popularny, co konstatujemy, nie wdając się w ocenę nie do nas należącą, a zaznaczając tylko jasny, przystępny i zrozumiały wykład. Od czasu wejścia w życie tak ważnej instytucyi, jak szkoła weterynaryi, nie pierwsze to dzieło, które wychodzi z pod pióra szanownego grona profesorów zakładu. Niedawno także nakładem tej samej firmy, wyszła książka pod tytułem: *Chów koni,* przez dra Antoniego Barańskiego i w pismach fachowych doznała jak najpochlebniejszej oceny.

* * *

(*t. t.*) **Ustawa gminna,** ustawy i rozporządzenia z nią w związku będące. Zestawił i uzupełnił zmianami po koniec marca 1884 d r. P a w e ł S k w a r c z y ń s k i. Część pierwsza obejmuje przepisy ogólne i odnoszące się do gospodarstwa majątkowego. — Lwów, Seyfarth i Czajkowski. 1884 16o. 380 str., [illegible] Wielki pożytek niniejszego zbioru, nie da się żadną miarą zaprzeczyć. Ustawy i rozporządzenia, które odnoszą się do działania administracyjnego w gminie, na obszarze dworskim i w powiecie, a porozrzucane są po licznych tomach dzienników ustaw, jak również obowiązujące w tej mierze ważniejsze rozporządzenia i okólniki Wydziału krajowego, które nie były wcale zamieszczone w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, — są tu zebrane systematycznie w jedną całość, umożliwiającą łatwy ich przegląd. — W części I, którą obecnie mamy przed sobą, znajdujemy przedewszystkiem dział „A) urządzenie gmin obszarów dworskich i Reprezentacyi powiatowej“, w którym zamieszczone są 1) ustawa z 5 marca 1862. Nr. 18 Dz. u. p. określająca zasadnicze podstawy urządzenia gmin 2) ustawa z 12 sierpnia 1866. Nr, 19. Dz. u. kr. o urządzeniu gmin i ordynacyi wyborczej dla gmin 3) ust. z 12 sierpnia 1866 Nr. 20 Dz. u. k. o obszarach dworskich 4) ust. z 12 sierpnia 1866 Nr. 21 Dz. u. k. o reprezentacyi powiatowej i ordynacyi wyborczej powiatowej, wreszcie 5) powołane w ord. wyb. pow. ustępy krajowej ordynacyi wyborczej. Następuje potem dział „B) Gospodarstwo gminne i powiatowe“, w którym znajdujemy pod I. Przepisy zawierające zasady ogólne gospodarstwa gminy, pod II przepisy dotyczące nieruchomości w [illegible], pod III przepisy dotyczące budynków, pod IV przepisy dotyczące prawa propinacyi, a [illegible] temi w szczególności ustawę z 30 grudnia 1875 Nr. 55 Dz. u. k. o zniesieniu prawa propinacyi i ust z 18 grudnia 1881, Nr. 48 Dz. u. k. o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie; pod V zamieszczone są przepisy, odnoszące się do papierów wartościowych, pod VI przepisy dotyczące zwrotów na rzecz zakładowego majątku, pod VII przepisy o dodatkach do podatków, pod VIII przepisy dotyczące kasowości i rachunkowości, pod IX przepisy o podatku dochodowym, pod X przepisy o należytości ekwiwalentowej, pod XI przepisy o postępowaniu w razie sądowej egzekucyi, na zakładowy majątek gminy, pod XII przepisy dotyczące urzędników gmin miejskich, pod XIII przepisy regulujące gospodarstwo powiatowe, wreszcie pod XIV prze-

pisy co do formy postępowania W uwagach podane są wskazówki, głównie dla użytku zwierzchności gminnych. Przy końcu zamieszczony jest chronologiczny wykaz ustaw i rozporządzeń, przytoczonych w obecnym tomiku, jak również spis rzeczy przedmiotowy i wyczerpujący rejestr abecadłowy, które ułatwiają wszechstronne korzystanie z tego cennego zbioru. Szkoda tylko, że autor nie przytoczył w odnośnych miejscach ważniejszych przynajmniej orzeczeń Trybunału administracyjnego, co jeszcze wyżej podniosłoby wartość dziełka.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan wyjeżdża dzisiaj z wielką świtą, w której znajduje się także minister wojny, do Oedenburga. Jego Cesarska Mość będzie obecnym w Oedenburgu przy poświęceniu kaplicy w zakładzie wychowawczym córek oficerskich, zwiedzi nowe koszary wojskowe, szkoły i publiczne zakłady, odbędzie wielką rewię miejscowej załogi i powróci jutro po południu do Schönbrunu.

Po dokonaniu w d. 26 b. m. dwóch wyborów uzupełniających w Wiedniu, pozostały jeszcze wolne cztery mandaty poselskie, mianowicie we Lwowie, w miejsce prof. Zacharjewicza, który zrezygnował, w Rzeszowie, w miejsce zmarłego dr. Towarnickiego, i w okręgach wyborczych Falkenau-Ellbogen (Falknov-Loket), i Lutomyśl-Policka. W ostatnich dwóch okręgach zostały rozpisane wybory na 15 i 7 lipca.

Zarząd klubu zjednoczonej lewicy ogłasza w swoich organach komunikat, zaprzeczający obiegającym pogłoskom, jakoby klub zjednoczonej lewicy na ostatniem posiedzeniu powziął uchwałę rozwiązania się i zorganizowania na nowo.

Według listu peszteńskiego do *Polit. Corr.* na 41 okręgów wyborczych w Węgrzech, znajduje się tylko 72 takich, w których stronnictwo liberalne nie postawiło własnych kandydatów. Natomiast opozycya umiarkowana postawiła tylko w 90 okręgach, a skrajna lewica w 104 okręgach swoich kandydatów. Tak przeto nawet w tym razie, gdyby wszyscy kandydaci opozycyjni odnieśli zwycięztwo, partya rządowa będzie miała w nowym sejmie stanowczą przewagę.

Parlament niemiecki zbierze się dopiero dnia 10 czerwca na pełne posiedzenie. Na porządku dziennym znajduje się pomiędzy innymi wniosek Windthorsta, żądający zniesienia ustawy, która dozwala skazywać duchownych na banicyę.

Odwołanie posła niemieckiego w Waszyngtonie, p. Eisendechera i jego przeniesienie do Karlsruhe, łączono powszechnie ze znaną sprawą Laskera. Tego samego zdania były także dzienniki amerykańskie. W skutek tego p. Eisendecher widzi się zniewolonym do oświadczenia, iż w uroczystości, urządzonej w New-Yorku dla uczczenia pamięci Laskera, nie brał bynajmniej wybitnego udziału, i że bezpodstawnem jest twierdzenie, jakoby on nazwał postępowanie ks. kanclerza, w sprawie rezolucyi uchwalonej przez Izbę waszyngtońską z powodu śmierci Laskera, „niepodobnem do uwierzenia“. P. Eisendecher oświadcza dalej, że nie zna przyczyny odwołania swego z Waszyngtonu, zapewnia wszakże, iż jego zachowanie się w sprawie Laskera, nie mogło być tego powodem.

Z Petersburga donoszą, iż pomiędzy osobami, które złożyły życzenia z okoliczności ogłoszenia pełnoletności carewicza znajdował się także nowy generał gubernator Wschodniej Rumelii, Krestowicz. Car polecił ministrowi Giersowi, aby mu złożył podziękowanie.

Izba rumuńska ma być już w tych dniach odroczoną, w skutek czego sprawa reformy wyborczej przyjdzie pod obrady dopiero na sesyi jesiennej.

Serbska skupczyna uchwaliła radykalnych deputowanych, Rasę Ninicza i Simę Milosewicza, z powodu nieprzyzwoitych, według skupczyny i państwa obrażających oświadczeń, wykluczyć na cały czas trwania sesyi, i wezwała ministra spraw wewnętrznych, aby przeciw obu tym deputowanym wystąpił w drodze sądowej.

Do Sofii przybyło w tych dniach kilkunastu oficerów rossyjskich, których powołał minister wojny Cantacuzeno.

Powszechną uwagę we Francyi zwraca mowa biskupa Freppela, którą miał w Izbie w ciągu rozpraw nad ustawą rekrutacyjną. Biskup krytykował bardzo surowo rządy cesarstwa, którym przypisywał upadek Francyi, a następnie wszystkie klęski. Mniemał w końcu, że wprowadzenie militaryzmu pruskiego może się przyczynić do ekonomicznej ruiny kraju, że dawna organizacya armii była dobrą, tylko dowództwo i administracya były wadliwe.

Jak już doniósł wczorajszy telegram, wybory z Izby do komisyi rewizyi konstytucyjnej wypadły pomyślnie dla rządu, w uzupełnieniu zaś donoszą ponownie, że Ferry stanowczo jest zdecydowany zrobić z rewizyi ograniczonej, kwestyę gabinetową. Sądzą, że w obec gorączki kolonialnej, jaka opanowała wszystkie sfery i uwzględniając fakt, że p. Ferry ma na polu kolonialnej polityki widoczne powodzenie, stronnictwa nie zechcą dopuścić do przesilenia gabinetowego w chwili, gdy tyle akcyj na zewnątrz jest rozpoczętych.

Nadzwyczajny poseł francuski dla Chin, p. Patenôtre przybył we czwartek do Hue, ażeby z tamtąd, zmieniwszy kilka postanowień traktatu z Anamem, udać się niezwłocznie w dalszą podróż do Chin i zawrzeć ostateczny traktat z Chinami, na podstawie preliminaryów tientsińskich.

Madryccy korespondenci do pism francuskich, wbrew twierdzeniom dzienników hiszpańskich, usiłują znowu przekonać, że w Hiszpanii mimo pozornego spokoju, nurtuje w głębi walka bratobójcza, że prezes gabinetu Canovas drażni naród wyzywającą postawą i że wkrótce znowu przyjdzie do wybuchu rokoszów. Jaki interes być może w przedstawianiu stanu rzeczy w Hiszpanii w tem świetle, nie umieją na to odpowiedzieć francuskie organa republikańskie, zagadnięte o to przez prasę umiarkowaną Hiszpanii.

Z Konstantynopola donoszą, że poseł rossyjski p. Nelidow zażądał od Porty uzupełniającej dopłaty ostatniej raty odszkodowania wojennego, w sumie 80.000 funtów tureckich.

W doniesieniach z Londynu zapewniają, że w ministerstwie skarbu funkcyonuje specyalna komisya, która odbywa codziennie ośmiogodzinne posiedzenia i obraduje nad finansami Egiptu. Idzie o wynalezienie nowych źródeł powiększenia dochodów egipskich. Badania te potrwać mają jeszcze ze dwa tygodnie.

Z kół dyplomatycznych w Anglii zapewniają, że w łonie gabinetu panuje wielkie niezadowolenie, ponieważ przed kilku członkami ministerstwa utrzymywane są w tajemnicy rokowania o kooperacyi wojsk tureckich w Sudanie Pocztyją za rzecz prawdopodobną ustąpienie Granvilla i powołanie na jego miejsce Hartingtona lub Dilkego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 30 maja. Najj. Pan przyjmował dzisiaj o godzinie drugiej po południu na prywatnem posłuchaniu księcia Aleksandra bułgarskiego. Książę miał na sobie mundur pułkownika szóstego pułku dragonów austryackich. Posłuchanie trwało przeszło kwadrans.

Polit. Corr. donosi: W skutek telegraficznego zaproszenia ze strony Najd. Cesarzewicza, książę bułgarski wraz z radcą gabinetowym Mengesem udał się do Laxenburgu, gdzie był na obiedzie u Ich Ces. Wysokości. Książę odjeżdża jutro, a w poniedziałek przybędzie do Sofii.

Praga, 30 maja. Walne zebranie kolei prasko-duxskiej przyjęło wszystkie wnioski rady nadzorczej, między temi odnoszące się do umowy z koleją Dux-Bodenbach w kwestyi ruchu, tudzież porozumienia z zarządem państwowym i z dyrekcyą ruchu koleji skarbowych. Uchwały zapadły 1521 głosami, przeciw 87 głosom.

Zagrzeb 30, maja. Przy wyborach poselskich w Erdöny został wybrany jednogłośnie szef sekcyi Stankovic.

Darmsztadt, 30 maja. Minister stanu Stark został przeniesiony w stan spoczynku. Urzędowanie po nim objął radca stanu Finger. (Ministrowi Starkowi zarzucano, iż był głównym motorem małżeństwa w. księcia hesskiego z panią Kalemine z domu hr. Czapską *p. Red.*)

Nisz, 30 maja. Komisya skarbowa dla przedłożeń podatkowych, wzmocniona 25 deputowanymi ze wszystkich okręgów kraju, rozpoczyna jutro obrady nad poruczonym jej przedmiotem.

Paryż, 30 maja. Senat uchwalił, 160 głosami przeciw 119 głosom, mocyę o uchyleniu ustawy z r. 1816, która znosiła przepisy, zawarte w kodeksie cywilnym o rozwodach małżeńskich.

Rzym, 30 maja. Bezpodstawnemi są doniesienia, jakoby stosunki pomiędzy rządem pruskim a Watykanem zostały zerwane a poseł Schlözer gotował się do opuszczenia Rzymu. P. Schlözer nie zażądał jeszcze nawet zwykłego urlopu i uda się na urlop dopiero w ciągu lipca, w Watykanie jednak pozostawi swojego zastępcę. Poseł Schlözer przed kilku dniami konferował z sekretarzem stanu, kardynałem Jacobinim.

Londyn, 30 maja. Aresztowane przedwczoraj w Dowrze indywiduum, podejrzane o zamiar wykonania zamachu na księcia Cambridge, zostało wypuszczone na wolność, śledztwo bowiem nie wykazało żadnego powodu do sądowego ścigania.

Kair, 30 maja. Nubar-basza przygotowuje memoryał do mocarstw, w którym wykazuje, iż obecny podatek gruntowy przechodzi siły kraju i nie zostaje w należytym stosunku z wartością zbiorów.

Kraków, 31 maja. (*Tel. pryw.*) Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął prezes Jarochowski zjazd literacki, wskazał na jego dodatnie rezultaty i złożył podziękowania Akademii, inicyatorom zjazdu, Bobrzyńskiemu i Tarnowskiemu, oraz wszystkim obecnym, których pożegnał słowami „do widzenia“. Prezes Majer, w imieniu Akademii, pożegnał członków zjazdu. Po uroczystem a bardzo udanem przedstawieniu w teatrze, odbył się nader świetny i ożywiony raut u pp. Michałów Bobrzyńskich. Dzisiaj rozjeżdżają się uczestnicy. Wieczorem przybędzie tu sześciu profesorów uniwersytetu z Wrocławia, celem zwiedzenia Krakowa.

Wiedeń, 31 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza Najw. patent z dnia 29 b. m. rozwiązujący sejmy: Dolnej i Górnej Austryi, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Bukowiny, Morawy, Szląska i Vorarlbergu i zarządzający nowe wybory.

Praga, 31 maja. Do *Prager Zeitung* donoszą ze strony wiarygodnej, iż ś. p. Cesarzowa Marya Anna, w dowód swojej życzliwości dla mieszkańców Czech, zapisała 200.000 zł., których odsetki mają być użyte na utworzenie dożywotnich stypendyów po 100 złr. Słychać, ze w każdym politycznym okręgu Czech ma być utworzone jedno takie stypendyum.

Debreczyn, 31 maja. W procesie o obrazę honoru i oszczerstwo, wytoczonym przez wiceżupana komitetu marmoroskiego, Mihalka, redaktorom wychodzącego tu dziennika *Sziget*, Hollosyemu i Ramanyemu, został pierwszy oskarżony zasądzony na dziewięć miesięcy więzienia i 750 złr. grzywny, drugi zaś na sześć miesięcy więzienia i 500 złr. grzywny. Oprócz tego obaj ponoszą koszta procesu. Skazani zgłosili zażalenie nieważności.

Berlin, 31 maja. (*Tel. pryw.*) *Voss. Ztg.* podaje sensacyjną wiadomość, iż niejaki Ignacy Schulz, jeden z najniebezpieczniejszych anarchistów, wyjechał przed kilkoma dniami z Nowego Jorku ze znacznym zapasem dynamitu, w zamiarze udania się do Austryi. Wszystkie porty europejskie zostały zaawizowane i wezwane do zarządzenia odpowiednich kroków, celem aresztowania pomienionego Schulza, w chwili jego wylądowania.

Görlitzer Anzeiger donosi: Aubers zapisał testamentem 700.000 marek na wychowanie dzieci, które nie mają poświęcić się ani duchownemu, ani wojskowemu zawodowi. Gdyby odmówiono przyjęcia tego zapisu, cała suma ma być oddaną posłom Richterowi i Hännelowi na cele prywatne.

Londyn, 31 maja. Wieczór, po godzinie dziewiątej, nastąpiły przy Saint James-Square trzy wybuchy dynamitowe, jeden, po jednej stronie ulicy, a dwa wybuchy po stronie przeciwnej; dwa równocześnie prawie, trzeci cokolwiek później. Okna domów w okolicy wybuchów zgruchotane, lecz prawdopodobnie nikt z osób nie doznał uszkodzenia. Na miejscu wypadku zebrały się liczne tłumy wzburzonej publiczności. O wpół do dziesiątej nastąpił ponowny wybuch na Scotlandsyard, w głównem biurze policyjnem, gdzie zgruchotał kilka okien a kilka osób zostało zranionych.

Londyn, 31 maja. Wkrótce po wczorajszej eksplozyi znaleziono opartą o kolumnę Nelsona na *Trafalgar-square* torbę z 17 paczkami dynamitu i pistonami. Torbę wraz z całym ładunkiem skonfiskowała policya.

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń, dnia 30 maja 1884, godz. 1. min. 40. Alp. Tow. górn. 63·—, Węg. akcye kredyt. 311·— Akcye anglo-austr. 114·75, Akcye banku Union 106·70, Akcye kolei Karola Ludwika 285·50, Akcye kolei północnej 254·—, Akcye kolei południowej 143·20. Akcye kolei Afold 178·50, Akcye kolei Elżbiety 317·—, Akcye kolei Lwowsko - Czerniowieckiej 188·—, Akcye kolei węg. północno - wschodniej 163·—. Wiedeńskie losy 127·80. Akcye kolei Rudolfa —.—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 102·70, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 101·75. Losy regulacyi Cisy 115·20, Losy tureckie 20·80, Węgierska renta 92·07 Akcye banku związkowego 107·75, Akcye banku obrotowego —.—. Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —.—, Akcye kolei państwowej —.—, Rubel papierowy 1·23·1/2, Węgierskie losy 116·10, Marka niemiecka —.—, Usposobienie słabe.

Wiedeń, 31 maja 1884 r., godzina 10. min. 36. Akcye kredytowe 308·10, Anglo-Austr. 114·50, Unionbank 106·—, Kolej Karola Ludwika —.—, Południowa 143·20, Renta papierowa —.—, Galic. listy zastawne —.—. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —.—, Galicyjski bank rustykalny —.—. Losy z r. 1850 —.—, Napoleondor 9·70 1/2 Rubel papierowy 1·23 1/4. Usposobienie lepsze.

Telegramy zbożowe z dnia 30 maja Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. 10.— do 10·25 zł., żyto —.— do —.— zł., jęczmień —.— do —.— zł., kukurudza —.— do —.— zł., owies —.— do —.— zł., okowita per 10.000 litr procent 30·— do 30·25 zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 9·87 do 9·89 zł., rzepak (sierpień—wrzesień —.— do 13·75 zł. Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 169·50 m., żyto —.— m., spiritus 50·60 olej rzepakowy 56·30 m. Szczecin: Pszenica —.—, rzepik —.—. Paryż: mąki 159 kilgr. 46·90 fr., olej rzepakowy —.— fr., spiritus —.—, fr. Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spiritus —.—, kukurudza —.—, Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

Pociągi kolejowe.

Od 20 maja 1884.
podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 7 po poł. pociąg kuryerski, o godz. 5 min. 3 po poł. pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze: o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po poł. pociąg kuryerski, o godz. 12 min. 31 po poł. i o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

Teatr hr. Skarbka

W sobotę, dnia 31 maja 1884.

Po raz pierwszy:

KSIĘŻNICZKA TREBIZONDY

(La princesse de Trebisonde)

operaj komiczna w 3 aktach J. Offenbacha.

Kapelmistrz p. H. Jarecki. Reżyser p. T. Skalski

O S O B Y:

Habakuk XXXIX. książę Eselringen Durst-Durst Hocken Bocken Sachsen Fritz Donerwetter	P. Myszkowski
Rafael jego syn	Pni Bocskaj
Caprio., dyrektor towarzystwa ekwilibrystyczno-gimnastyczn.	P. Fontana
Żanetta (jego córki)	Pni Skalska
Regina (jego córki)	Pni Kasprowiczowa
Paola, jego siostra	Pna Wajgel
Tremollini, bajazzo w tow. Capriola	P. Florjański
Sparadrap, ochmistrz Rafaela	P. Krykiewicz
Dyrektor loteryi	P. Guberski
Pierwszy (ajenci)	P. Wojnowski
Drugi (ajenci)	P. Łomiński
Riccardi (paziowie księcia)	Pni Dutkiewicz
Flamino (paziowie księcia)	Pna Borodziej
Franczesko (paziowie księcia)	Pna O. Gilewicz
Finochini (paziowie księcia)	Pna Wielkus
Brocoli (paziowie księcia)	Pna Heindrich
Pastrello (paziowie księcia)	Pna Miałkowska

Strzelcy, paziowie, orszak książęcy, lud.

Początek o godzinie w pół do 8 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po poł. pociąg kuryerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 32 po poł. pociąg kuryerski, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed poł. pociąg mięszany.

NADESŁANE.

Kancelarya c. k. notaryusza

Kwaśnickiego

we Lwowie

z dniem 15 maja 1884

umieszczoną będzie przy ulicy Karola Ludwika w realności pod Nr. 13, obok hotelu Angielskiego na 1 piętrze nad cukiernią Pana Rotlendera.

Przyjechali do Lwowa

dnia 31go maja 1884.

Hotel George'a

Pp. Ks. I. Swidrygełło Swiderski z Bóberki. A. hr. Starzeński z Podola-ross. B. Komarnicki z Pobocza. K Winnicki z Turad. K. Horodyski z Tłusteńkiego W. Brokl z Kijowa. E. Schnurpfeil z Gródka.

Hotel Europejski

Pp. B. Starorypiński z Podola-ross. K. Buszczyński z Podola-ross. W. Liwicki z Koniuszek. R. hr. Bniński z Poznania. O. Blaschke z Wiednia. H. Hemmel z Wiednia. E. Löwy z Stanisławowa.

Hotel Angielski

Pp. I. Barański z Łukawicy. C. Skowroński z Podola-ross. I. Bajewski z Bolechowa. E. Wołodkiewicz z Rohatyna. O. Brauer z Prus.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c k. Uniwersytetu we Lwowie).
z dnia 31 maja 1884.

Barometr 738.12mm przy temp. 0°C. Psychrometr suchy 8.8°C. Psychrometr wilgotny 7.7°C. Prężność pary 7.2mm. Wilgoć 86%. Zachmurzenie 10 Wiatr E2. Ozon 8.

Temperatura powietrza 7.0°R.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru nad poziom morza 763 62mm.
Najwyższa temperatura dnia wczorajszego 11.9 C
Najniższa temperatura w nocy 7.2 C.
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 6.5mm

Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.

$\varphi = 49^0 50' \ \lambda = 41^0 41'$ w. $= 340^m,5$.

Dla 1 czerwca 1884

E. = — $2^m\ 22,^s_{48}$. $\Theta_0 = 4^h\ 41^m\ 13,^s_{87}$.

Zachód słońca 31go maja o 7h. 57m., 4; wschód o 15h. 58m., 2.

W maju nastąpi pierwsza kwadra księżyca 1d 19h 43,m 7; pełnia 9d 17h 43,m 8; ostatnia kwadra 17d 18h 30,m 5; nów 24d 12h 12,m 7; pierwsza kwadra 31d 6h 32,m 5.

Księżyc będzie w punkcie odziemnym (Apogeum) 10d 13h, 5. w punkcie przyziemnym (Perigeum) 24d 8h, 0;

Równanie czasu będzie w maju ujemne, w skutek czego zegary słoneczne wyprzedzać będą zegary zwykłe, o ilość E. w prawdziwe południe.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

30 maja 1884.	2^h	9^h	19^h
Stan barometru w milimetr.	$73,1_{00}$	$731,_9{}^0$	$733,_{87}$
Stan termometru suchego w st. Cels.	$9,_{6}$	$6,_8$	$7,^0$
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	$6,_4$	$6,_5$	$6._4$
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	$5,_8$	$6,_8$	$6,_8$
Wilgotność powietrza względna w %.	59	93	91
Stan nieba.	9	2	10
Kierunek wiatru.	wnw.	w.	w.
Moc wiatru.	5	1	1
Ilość opadu mierzonego do 2^h $11,^{mmo}$. deszcz.			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9^h. 11 °.			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9^h. $5._8$.			

(N B. 31/5 1884 od 12h w połud., do 12h w połud. 1/6).

Przy wietrze przeważnie zachodnim i temperaturze średniej czerwca, która się równa 17oC, powietrze wilgotne, stan nieba zmienny, pogoda możliwa.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 30 maja 1884.

	płacą (waluta austr.) złr. ct.	żądają (waluta austr.) złr. ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	284 50	287 50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	186 50	189 50
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	299 —	303 —
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	248 —	253 —
2. List. zast. za 10 zł. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	99 90	100 90
„ „ „ 4 pr. w. a.	92 50	94 —
„ „ „ 5 pr. okresowe	99 90	100 90
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	86 40	87 40
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101 50	102 ·0
„ „ „ 5 pr. w. a.	98 10	99 10
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100 25	101 25
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. wa.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 5 pr. wa.	— —	— —
Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	101 10	102 10
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 pr. w. a.	— —	— —
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi	96 75	97 75
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	101 50	102 50
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.	90 75	91 75
5. Losy miasta Krakowa	17 —	19 —
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 65	9 75
Półimperyał	9 97	10 9
Rubel rossyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22	1 24
100 marek niemieckich	59 50	60 20
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze.	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 29 maja 1884.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	80.55	80.70
luty-sierpień	80.60	80 75
Jednolity dług państwa w srebrze. styczeń-lipiec	81.35	81.50
kwiecień-październik	81.50	81.70
Losy z roku 1854 po 250 złr. m.k. 4pr	124.—	124.50
„ „ 1860 po 500 złr. w.a. 5pr.	135.25	135.75
„ „ 1860 po 100 złr 5 pr	144.50	145 25
„ „ 1864 po 100 złr.	172.—	172 50
„ „ 1864 po 50 złr.	172.—	172.50
Renty Com. po 42 lir. austr.	37	40 —
Listy zastaw domen. państw po 120 złr. 5 prc.	150.25	150 50
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr	—.—	—.—
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	95 90	96.05
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr.	102.—	102.15

2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m k.)		
Czech	106.50	—.—
Bukowiny	100.50	101.—
Galicyi	101.50	102.20
Niższej Austryi	104.50	106. —
Siedmiogrodu	101 25	102.—
Węgier	101.75	102 25

3. Akcye.	płacą	żądają
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	114.25	114 75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	308.50	308.80
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	814.—	818 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank.d.han. i prz. a 200zł. wpł.40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	859.—	860.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	61.50	62 50
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł.m.	574.—	575.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	235 —	235.50
Kol. Preszow-Tarn. (w. e.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m k	2530.—	2535
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	286.—	286.25
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	187.75	188.25
Tow kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	316.75	317.
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	143.—	143.25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	170.—	170 50

4. Listy zastawne losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	97.—	97.50
„ „ „ „ premiowe po 3 pr.	98. —	98.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	98. —	99.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	100.50	101.50
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	92.50	93.50
„ „ „ „ po 5 prc.	100.—	100.70
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	100 —	100.70
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.70	102.30
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	101.70	101.90
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	101.75	102.25

5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	99.70	100.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	97.75	98.25
Kol. płd. po 100 zł. m. k.	107.—	107.50
„ „ po 100 zł. w. a.	102 —	102.50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	100.30	100.60
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	99.50	100.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 prc. w srebrze z r. 1865	97.50	97.80
z r. 1867	101.25	101.75
z r. 1868	99.—	99.50
z r. 1872	99.10	99.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	98 75	99 25

6. Losy.	płacą	żądają
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	176.50	177.—
Clarego po 40 zł. m. k.	41.25	42.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m.k.	116.—	— —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.—	— —
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	17.50	18.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.50	24 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	44.—	45.—
Palfiego po 40 zł m. k.	38 25	38.75
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	12 70	12 90
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	6.95	7 15
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.—	19 50
Salma po 40 zł. m. k.	55. —	56 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	48 50	49 50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.)	23 —	— —
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	130.—	132 —
„ po 50 zł. w. a.	68.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	28.75	29.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38.60	39 —

7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	122 30	122 55
Paryż za 100 fr.	48.45 —	48.50 —

Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.75.—	5.77.—
„ pełnej wagi	5.75.—	5.77.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.70.—	9 71 —
Rossyjski imperyał	9.99.—	10 01 -
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

dnia 30 maja 1884.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	80	50
„ „ „ w srebrze	81	35
Renta w złocie	102	—
5 prc. austr. renta marcowa	95	90
Akcye banku wiedeńskiego	862	—
„ „ kredytowego	309	30
Londyn	122	30
Srebro	—	—
Napoleondor	9	70½
Dukat cesarski men.	5	75
100 marek niemieckich	59	75

DZIENNIK URZĘDOWY.

Konkursa.

L. 1177/pr. (3491 3—3)

Celem obsadzenia przy c. k. sądzie powiatowym w Nisku opróżnionej lub przy innym sądzie powiatowym lub kolegialnym opróżnić się mogącej posady adjunkta w IX klasie rangi, rozpisuje się konkurs.

Ubiegający się o tę posadę, wniosą swoje podania do Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie w 14 dniach od trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu w Gazecie Lwowskiej

Rzeszów, dnia 26 maja 1884.

L. 4621/pr. (3519 2—3)

W celu obsadzenia trzech posad rewidentów w IX. a względnie oficyałów w X, a asystentów w XI randze w biurze rachunkowem c. k. Namiestnictwa, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o jedną z powyższych posad, winni wnieść podania swe, zaopatrzone w należyte dowody, w drodze właściwej, w przeciągu czterech tygodni, licząc od dnia pierwszego ogłoszenia niniejszego konkursu, do Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, 28 maja 1884.

Upadłości.

L. 5439 (3524 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie ustanawia w miejsce ustępującego c. k. adjunkta sądowego dra Warchałowskiego, c. k radcę sądu krajowego Juliusza Chitrego, komisarzem konkursowym w masie upadłości Abrahama Blocha.

W Tarnowie, dnia 10 kwietnia 1884.

L. 22520. (3548 1—3)

C k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że na podstawie dokonanego dnia 12 maja 1884 wyboru, Sanel Acht zarządcą masy rozbiorowej Eliasza Mintzelesa, a Baruch Roth tegoż zastępcą mianowany został.

Lwów, dnia 17 maja 1884.

Licytacye.

L. 1867. (3506 2—3)

Dnia 11 czerwca 11 lipca, 11 sierpnia 1884 każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym przymusowa sprzedaż realności pod lk. 33 w Tuchli ciała tabularnego niestanowiącej dłużnika Jurka Statiutiak własnej na rzecz Mojżesza Klugera prawnonabywcy Sary Kluger pto. 43 złr.

Cena wywołania 185 złr.

Wadyum 10prc.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C k. sąd powiatowy.

Skole. dnia 11 kwietnia 1884.

L. 26286. (3502 3—3)

W dniu 11 czerwca r. b. o godzinie 11 z rana sprzedawane będą publicznie w biurze Depart. IV Wydziału krajowego różne wybrakowane rekwizyta drogowe, jak pompy, świdry, rafy itd.

Spis rekwizytów i pojedyńcze ich ceny szacunkowe mogą być przejrzane w Dep. IV Wydziału krajowego.

Lwów, dnia 24 maja 1884.

L. 6020. (3543 1—3)

Sieniawski c. k. sąd powiatowy przedsięweźmie w drodze publicznego przetargu w zabudowaniu sądowem, celem zaspokojenia wierzytelności Arona Löwenbrauna w kwocie 135 zł. zpn. egzekucyjną sprzedaż realności pod lk. 4 w Manasterzu w powiecie sądowym Sieniawskim, w starostwie jarosławskiem położonej, dłużników Kseni Bojarskiej i spadkobierców Ilka Bojarskiego własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w dniu 26 czerwca, 7 sierpnia i 11 września 1884, zawsze o godz. 10 rano.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 2405 zł.

Zakład wynosi 240 zł. 50 ct.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

Sieniawa, 31 marca 1884.

L. 10632. (3536 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Buczaczu ogłasza, że dnia 24 czerwca 1884 o godzinie 10 rano, sprzedaną zostanie w tutejszym sądzie realność tabularna pod lk. 169 w Buczaczu położona, spadkobierców Mojżesza Baumgarten własna, celem zaspokojenia pretensyi Fedia Andrusenków, w kwocie 132 zł. 86 ct. a. w., a to pod warunkami uchwałą z d. 18 września 1880 l 7383 ogłoszonemi, że na tym terminie realność ta sprzedaną zostanie niżej ceny wywołania w kwocie 650 zł. i wadyum zniża się na 32 zł. 50 ct.

C. k. sąd powiatowy.

Buczacz, dnia 30 grudnia 1883.

Licytacye.

L. 1949. (3515 2—3)

W dniach 5 czerwca, 3 lipca i 7 sierpnia 1884, o godz. 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie sprzedaż realności lk. 92/93 w Kniażołuce położonej, nietabularnej, Jana Tytysza, względnie tegoż spadkobierczyni Nastuni Tytysz własnej, w drodze przymusowej licytacyi na rzecz Majera Litwaka na zaspokojenie sumy 149 zł. w. a. zpn. z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim i niżej takowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa oraz wywołania 620 złr.

Wadyum 10 prc. t. j. 62 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież protokół opisania i ocenienia w tusądowej registraturze przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina, 10 marca 1884.

L. 792. (3514 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Czortkowie celem wydobycia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 150 zł. zpn. przeprowadzi w dniach 19 czerwca, 17 lipca i 21 sierpnia 1884, zawsze o 9tej godzinie przedpołudniem, w zabudowaniu sądowem przymusową publiczną sprzedaż realności lk. 6/25 SR. 20 w Białobożnicy położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużniczki Maryi Bezpalko własnej.

Zakład wynosi 30 zł.

Cena wywołania 300 zł.

Kuratorem wierzycieli adwokat krajowy dr. Czaczkowski.

Protokół zastawnego opisania i reszta warunków w sądzie są do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy.

Czortków, 2 marca 1884.

L. 2053. (3513 2—3)

Ces. król. sąd powiatowy Brodzki ogłasza, że dnia 23 czerwca 1884, o godz. 10 przedpołudniem, przeprowadzi w biurze Nr. 2 egzekucyjną licytacyę realności l. kom. 1126|tab. 1365 w Brodach, Benziona Lechem, na zaspokojenie pretensyi funduszu indemnizacyjnego za jakąkolwiek cenę.

Cena szacunkowa i wywołania 82 zł.

Wadyum 10 prc.

Reszta warunków, akt opisania i ocenienia złożone w registraturze.

Dla wierzycieli, którzy po 3 sierpnia 1880 prawo zastawu nabyli lub którym uchwały licytacyjne nie mogłyby być doręczone, ustanowiono kuratorem adwokata Ornsteina.

Brody, dnia 14 lutego 1884.

L. 15814. (3512 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Brodach ogłasza niniejszem, iż w sprawie egzekucyjnej Emilii Schiefer, Rosy Weiss i Ernestyny Barasch przeciw Ilkowi Parfeniukowi pto 125 zł. i 100 zł. a. w. z pn. egzekucyjną sprzedaż realności, pod Nr. 3 w Folwarkach wielkich położonej, dozwolono i że licytacya ta odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 16 czerwca i 3 lipca 1884, każdym razem o godz. 10 rano w biurze Nr. 2.

Cenę wywoławczą stanowi cena szacunkowa, kwotę 1415 zł. a. w. wynosząca, wadyum zaś 5 prc. powyższej ceny wywoławczej.

Resztę warunków można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Brody, dnia 16 grudnia 1883.

L. 1229. (3505 2—3)

Dnia 11 czerwca, 11 lipca, 11 sierpnia 1884, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym przymusowa sprzedaż realności pod lk. 27 w Truchanowie, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnej masy Stefana Fasolnika własnej, na rzecz Leiby Lieblein, prawonabywcy Józefa Rosenberg pto 36 zł.

Cena wywołania 370 zł.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Skole, d 11 kwietnia 1884.

L. 1536. (3064 2—3)

W dniach 10 lipca, 14 sierpnia i 19 września 1884 każdym razem o 10 godzinie przed południem odbędzie się w tut. sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Iwana Milewskiego pod lk. 41 w Berezowie niżnym położonej ciała tabularnego nie stanowiącej, na zaspokojenie wywalczonej pretensyi w kwocie 48 zł. wa.

Cena szacunkowa wynosi 160 zł., zakład 16 zł. w. a. Przy trzeciem terminie zostanie wspomniona realność i niżej ceny szacunkowej sprzedaną.

Kuratorem niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli ustanowiono p. Wojciecha Kiełę.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania, jak również bliższe warunki licytacyjne mogą być w tus. registraturze przejrzane.

Z c. k. sądu powiatowego

Peczeniżyn, dnia 14 września 1883.

L. 3274. (3436 2—3)

Na zaspokojenie pretensyi Józefa Tiuka w kwocie 1045 zł. wa. z pn. przeprowadzoną zostanie na dniu 7 lipca 1884 o godz 10 rano w biurze IV. przymusowa publiczna sprzedaż niewydzielonej połowy realności pod lk. 4 st. 428 now. w Kołomyi na przedmieściu Stanisławowskiem położonej spadkobierców dłużnika Herscha Sternhella własnej, a to także i poniżej ceny wywołania 1813 zł. 21½ ct. wa. Wadyum wynosi 5pr. ceny wywołania tj. kwotę 91 zł. wa.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt ocenienia można przejrzeć lub odpisać w tus. registraturze.

O tem zawiadamia się wierzycieli z miejsca pobytu nieznanych do rąk własnych zaś nieznanych i niewiadomych do rąk kuratora p. adw. dr. Zakrzewskiego.

C. k. sąd obwodowy

Kołomyja, 24 kwietnia 1884.

L. 7054. (3285 2—3)

Krakowski sąd deleg. miejski ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości galic. Zakładu kredytowego ziemsk. w Krakowie w kwotach:

1. reszty 13 raty z 1 sierpnia 1879, 41 złr. 9 prc. zwłoki od 25 kwietnia 1880 do dnia zapłaty.
2. 14 raty z 1 lutego 1880, 60 złr., 9 prc. zwłoki od 1 lutego 1880 do dnia zapłaty.
3. 15 raty z 1 sierpnia 1880, 60 zł., 9 prc. zwłoki od 1 sierpnia 1880 do dnia zapłaty.
4. 16 raty z 1 lutego 1881, 60 złr., 9 prc. zwłoki od 1 lutego 1881 do dnia zapłaty.
5. 17 raty z 1 sierpnia 1881, 60 złr., 9 prc. zwłoki od 1 sierpnia 1881 do dnia zapłaty.
6. 18 raty z 1go lutego 1882, 60 złr., 9 prc. zwłoki od 1 lutego 1882 do dnia zapłaty.
7. 19 raty z 1 sierpnia 1882, 60 złr., 9 prc. zwłoki od 1 sierpnia 1882 do dnia zapłaty.

pozostającego kapitału do zapłaty w kwocie 54 zł. 14 ct. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 16 lipca, 20 sierpnia i 24 września 1884 o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności l. wyk hip. 179 Jana Kasznika własnej realności l. wyk. hip. 207 Stanisława i Jadwigi Gębków i l. wyk. hip. 211 Kaspra i Katarzyny Gibków własnej.

Cena wywołania 1600 złr., wadyum 160 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze. Ewentualnie do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych wzywa się wierzycieli i strony na termin 15 października 1884 o godz. 10 rano.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych niewiadomych jest adw. dr. Dadlez z substytucyą adw. dr. Zygmunta Eibenschütza w Krakowie.

Kraków, 24 kwietnia 1884.

L. 94. (3306 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu wiadomo czyni, iż celem zaspokojenia pretensyi Izraela Hammerschmieda 100 zł. wa. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod lk. 65 w Przemyślu na Podzamczu położonej Leona i Maryanny Onyszkiewiczów własnej ciała tabularnego nie stanowiącej w jednym terminie a to 17 lipca 1884 o godzinie 10 z rana w biurze nr. 1 tutejszego sądu. Cenę wywołania stanowi 1871 zł. w. a., zaś wadyum 187 zł. wa.

Resztę warunków, akt opisania i oszacowania w tusądowej registraturze przejrzeć można.

Przemyśl, 26 marca 1884.

L. 5595. (3392 2—3)

Na żądanie ck. sądu krajowego w Wiedniu z 26 lutego 1884 l. 13882 celem zaspokojenia pretensyi austro-węgierskiego Banku w sumach 5743 zł. 28 ct. i 5602 zł. zpn. rozpisuje się przymusową licytacyę realności Jana Kantego Hessa pod l. 49 dz. I. w Krakowie na dzień 7 lipca, 5 sierpnia i 9 września 1884 każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądu krajowego obok św. Piotra pod następującemi warunkami: Cena wywołania 31.000 złr. Przy pierwszym i drugim terminie realność nie będzie sprzedana niżej ceny wywołania przy trzecim nie poniżej 20.000 zł. Wadyum wynosi 3100 zł. Resztę warunków i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze.

O tem zawiadamia się strony, ekspozyturę ck. Prokuratoryi Skarbu, główny urząd podatkowy, wszystkich wierzycieli wiadomych do rąk własnych, zaś niewiadomych do rąk kuratora adw. Smolarskiego.

Kraków, 11 kwietnia 1884.

L. 2526. (3449 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Tyśmienicy w dniu 11 lipca, 12 sierpnia, 12 września 1884, zawsze o godzinie 10 rano, sprzedawać będzie przez publiczną licytacyę realność CN. 47 w Krasiłówce położoną, wedle wyk. hip. Nr. 284 gminy katastralnej Krzywotuły nowe, Ołeksy Chominiec własną, na 100 zł. a. w. oszacowaną, celem wydobycia pretensyi Filipa Göresa w kwocie 15 złr. 25 cnt. a. w. zpn. z tem, że przy trzecim terminie realność ta też poniżej ceny szacunkowej kupioną być może.

Cena wywołania wynosi 100 złr., zaś wadyum 10 zł. a. w.

Resztę warunków licytacyi, tudzież wyciąg tabularny można w tus. registraturze przejrzeć.

Tyśmienica, dnia 17 maja 1884.

L. 2662 (3430 2—3)

Celem ściągnięcia wierzytelności Zakładu kredyt. włość. w kwocie 300 złr. a. w. z pn., odbędzie się dnia 11 lipca, 12 sierpnia i 12 września 1884 o godz. 10 rano w ts. c. k. sądzie licytacya realności dłużnika Piotra Czylaka w Krzywotułach, wyk. hip. nr. 390 objętej, na 800 złr. ocenionej.

Cena wywołania wynosi 800 złr. a. w.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono p T. Witosławskiego, c. k. notaryusza w Tyśmienicy.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg tabularny realności dłużnika, przeglądnąć można w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Tyśmienica, dnia 14 maja 1884.

L. 1636. (3439 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Mikołajowie ogłasza, że w sądzie tutejszym celem zaspokojenia pretensyi Jana Ustyanowicza 91 złr. 70 cnt. w. a. z pn. odbędzie się dnia 3 lipca 1884 i 6 sierpnia 1884, o godz. 10 przed południem, przymusowa licytacya gruntów w niwie „Łysa Góra“ w Mikołajowie położonych ciała tabularnego niestanowiących do spadkobierców, p. Feliksa Witwickiego należących, na których sprzedaż tylko wyżej ceny wywołania 80 złr. lub za takową nastąpi a jako wadyum kwota 8 złr. złożoną być ma, wrazie zaś bezskutecznego upływu powyższych terminów, termin do ułożenia ułatwiających warunków na dzień 7 sierpnia 1884. o godz. 10 rano wyznaczono.

Akt zastawniczego opisania, oszacowania i warunki licytacyi wolno przejrzeć i odpisać w registraturze tusądowej kuratorem nieznanych wierzycieli tudzież tych, ktròryby później prawa rzeczowe na gruntach na sprzedaż wystawionych nabyli lub którymby uchwały niniejszej sprawy egzek. dotyczące doręczone być nie mogły, mianowano Jakóba Kaczyńskiego w Mikołajowie.

Mikołajów, 10 kwietnia 1884.

L. 4562. (3264 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 1.151 złr. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz byłego Zakładu kredytowego włość. w tut. sądzie przymusowa sprzedaż posiadłości wyk. hip. gminy Gawłów stary nr. 93 objętej, Jakóba Göttla własnej, w jednym terminie mianowicie dnia 24 lipca 1884 o godz. 10 przed południem.

Wyciąg tabularny i resztę warunków licytacyjnych, można przejrzeć w registraturze sądowej.

Bochnia, dnia 25 kwietnia 1884.

L. 662. (3387 1—3)

W dniach 14 lipca, 14 sierpnia i 12go września 1884 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya ¼ części realności pod lk. 49 w Busku na Podzamczu w powiecie Kamioneckim położonej, przedmiotu ksiąg gruntow. niestanowiącej, Franciszka Czabanowskiego własnej celem zaspokojenia sum dłużnych 2 zł. 83 ct. wa. zpn. i 4 zł. wa. zpn. na rzecz Mendla Leiby Lewaja. — Cena wywołania 38 złr., wadyum 10 prc.

Protokół opisania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w ts. registratrurze.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

C. k. sąd powiatowy

Busk, dnia 24 lutego 1884.

L. 29055 i 29056. (3545 1—3)

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych, wykonać się mających w latach 1884, 1885 i 1886 na gościńcach państwowych w sekcyi drogowej Tarnów, w tarnowskim okręgu budowniczym, odbędzie się w dniu 19 czerwca 1884 o 12 godzinie w południe, w c. k. Starostwie w Tarnowie licytacya ofertowa.

Cena fiskalna robót mających się wykonać w roku 1884 w sekcyi drogowej Tarnów wynosi 2548 zł. 24 ct. wa.

Odnoszące się do tego przedsiębiorstwa ogólne i szczegółowe warunki budowy, plany, kosztorys sumaryczny, oraz wykaz cen jednostkowych, mogą być przejrzane w powyżej wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także pisemne oferty, zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i w wadyum, wynoszące 5 prc. sumy fiskalnej z wyrażeniem żądanego wynagrodzenia nietylko cyframi ale także i literami w powyżej oznaczonym terminie najpóźniej do godziny 12 w południe wniesione być mogą.

Oferty nieułożone według przepisów, lub niepodane w oznaczonym czasie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

We Lwowie, dnia 20 maja 1884.

W celu zabezpieczenia dostawy szutru dla gościńców państwowych w Bialskim okręgu budowniczym w latach 1885, 1886 i 1887 odbędzie się w biurze ck. Starostwa w Białej dnia 19 czerwca 1884 r. licytacya przez składanie pisemnych ofert.

Rzeczona dostawa wynosi na r. 1885.

1. Dla gościńca Kętskiego i dodatku Bobreckiego, 1465 metrów sześciennych w cenie fiskalnej 6593 zł. 02½ ct.
2. Dla gościńca Krakowskiego, 2315 metr. sześc. w cenie fiskalnej 6057 zł. 80 ct.
3. Dla gościńca Nadwiślańskiego, 1465 m. sześc. w cenie fiskalnej 3889 zł. 70 ct.
4. Dla gościńca Podtatrzańskiego, 2330 m. sześc. w cenie fiskalnej 5821 zł. 22½ ct.
5. Dla gościńca Żywieckiego, 1890 metr. sześc. w cenie fiskalnej 4111 zł. 41 ct.

Razem w cenie fiskalnej 26473 zł. 15 ct.

Bliższe warunki licytacyi i wykaz kamieniołomów i szutrowisk, z których materyał ten ma być dostarczony, przejrzeć można w wymienionem ck. Starostwie, do którego w oznaczonym terminie do godziny 12 w południe podawane być mają oferty, które w każdym razie opiewać muszą tylko na takie przestrzenie gościńca, dla których kamień, lub szuter z jednego i tego samego kamieniołomu, lub szutrowiska jest przeznaczony.

Oferty te mają być zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. tudzież w 5 procentowe wadyum, zaś oferowane w nich ceny winny być wyrażone nie tylko cyframi, ale także literami.

Oferty nie ułożone według przepisów lub niepodane w oznaczonym terminie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

We Lwowie, dnia 20 maja 1884.

L. 2073. (3509 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie edyktem niniejszym wiadomo czyni, iż na żądanie gminy miasta Rzeszowa celem zaspokojenia nakazem zapłaty ck. sądu powiatowego miejsko-delegowanego w Rzeszowie z dnia 15 lipca 1874 l. 7956 przyznanej sumy 238 zł. 66 ct. z 5 prc. od 1 lipca 1871 i kosztami w kwotach 14 zł., 3 zł. 67 ct., 3 zł. 2 ct., 3 zł. 2 ct. i 41 zł. 41 ct. przymusowa publiczna licytacya pod l. kons. 42 położonej wyk. hip. l. 37 księgi grunt. gm. kat. Rzeszów objętej w ¼ części do Kajetana a w ¾ częściach do Maryi Dziadeckiej należącej realności w gmachu ck. sądu obwodowego w dwóch terminach a mianowicie, w dniu 10 lipca i 13 września 1884, każdym razem o godzinie 10 z rana pod następującemi warunkami przedsięwziętą będzie.

Jako cena wywołania ustanowiona zostaje cena szacunkowa sprzedać się mającej realności tj. sa. 1053 zł. wa. i sprzedaż przy ustanowionych dwóch terminach niżej ceny szacunkowej nie nastąpi.

Każdy chęć kupna mający winien jest przed rozpoczęciem licytowania złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum 106 zł. w gotówce lub w książeczkach kasy oszczędności Rzeszowskiej, w obligacyach indemnizacyjnych, w obligacyach długu państwa lub w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie z kuponami według kursu w ostatnim numerze „Gazety Lwowskiej“ notowanego.

Nabywca obowiązany w przeciągu 14 dni po prawomocności uchwały akt licytacyi potwierdzającej ⅓ część zaofiarowanej ceny kupna wliczając w takową w gotówce złożone wadyum do depozytu sądowego złożyć. Resztujące ⅔ części ceny kupna winien będzie w 30 dni po prawomocności uchwały porządek zaspokojenia wierzytelności hipotecznych ustanawiającym do depozytu sądowego złożyć, a dopóki nie nastąpi od niej procent po 6 prc. z góry od dnia objęcia realności w fizyczne posiadanie do depozytu sądowego składać.

Gdyby realność w mowie będąca w ustanowionych dwóch terminach sprzedaną nie została, na ten wypadek wyznacza się celem ułożenia lżejszych warunków termin sądowy na dzień 14 sierpnia 1884.

O rozpisaniu licytacyi tej zawiadomienie otrzymują strony i wierzyciele hipoteczni z miejsca pobytu wiadomi do rąk własnych, wszyscy zaś którymby uchwała licytacyę rozpisująca przed terminem licytacyi doręczoną nie została, lub którzyby po dniu 24 lutego 1884 do hipoteki weszli przez edykta i do rąk kuratora adw. krajow. dr. Reicha, któremu się adw. dr. Reinesa substytuje.

Rzeszów, 1 maja 1884.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 15919. (3469 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu wzywa niniejszym edyktem tych wszystkich, w których ręku zaginiona książeczka przemyskiej kasy oszczędności Nr. 4868 na 44 złr. 85 ct. znajdywać się może, ażeby ją w terminie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu tem pewniej okazali, ileże w przeciwnym razie takowa pozbawioną wszelkiej mocy i za umorzoną uznaną będzie.

Przemyśl, 12 grudnia 1883.

L. 6985. (3388 3—3)

Zawiadamia się nieobecnego i z miejsca pobytu niewiadomego Jana Baptystę Boscio, iż przeciwko niemu wnieśli, Piotr i Apolonia Barszczowie pod dniem 15 maja 1884 l. 6985. skargę o 311 zł. 47 ct., którą do sumarycznej rozprawy na dzień 18 lipca 1884, zadekretowano, a dlań kuratorem adw. dr. Radomyskiego ustanowiono.

C. k. sąd powiatowy.

Gorlice, dnia 17 maja 1884.

L. 4329. (3434 2—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Mendla Breitel, dalej Samuela, Feiglę, Chiela i Motela Heublumów, z miejsca pobytu niewiadomych, że są do spadku po swych dziadach Markusie Heublum, w dniu 14 sierpnia 1851. i Chai Heublumowej, w dniu 14 lutego 1840, zmarłych z ustawy powołani.

Wzywa się ich zatem, aby się w przeciągu jednego roku od dnia dzisiejszego w c. k. sądzie krajowym zgłosili, i deklaracyę do spadku wnieśli, inaczej rozprawa spadkowa ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z kuratorami, dr. Propperem, dla Mendla Breitel i dr. Kleinem dla Heublumów ustanowionymi, będzie przeprowadzoną.

Kraków, 7 marca 1884.

L. 11811. (3258 2—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Ignacego Węglarskiego, że przeciw niemu Süssman Peltz wniósł pozew de prs. 9 maja 1884 l. 11811, o zapłacenie sumy wekslowej 200 zł. a. w. z pn., w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Ignacego Węglarskiego jest niewiadome, przeto c. k. sąd w celu zastępowania tegoż, na koszt i niebezpieczeństwo jego, tutejszego adw. dr. Dadleza, z zastępstwem adw. dr. Smolarskiego kuratorem ustanowił, z którym spór wytoczony, według ustawy postępowania wekslowego, w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby potrzebne dokumenta, ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego sobie obrońcę wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym. wynikłe z zaniedbania skutki, sam sobie, przypisać by musiał.

Kraków, 9 maja 1884.

L. 1108. (3458 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Mielnicy wzywa z miejsca pobytu niewiadomego Semena Swiderskiego, aby do spadku zmarłej w Horoszowie, w dniu 22 grudnia 1880, z pozostawieniem kodycylu, Akranny 1go ślub., Jaremij 2go ślub. Swiderskiej, w przeciągu jednego roku, licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu, zgłaszając się w sądzie tutejszym, tem pewniej oświadczył się, ile że w przeciwnym razie, rozprawa z tymi spadkobiercami, którzy się do spadku oświadczyli, i z sstanowionym dlań kuratorem Iłaszem Gordijom, przeprowadzoną zostanie.

Z c. k. sądu powiatowego.

Mielnica, 12 lutego 1884.

L. 544. (3451 2—3)

C. k. sąd obwodowy zawiadamia Aleksego Worchacza, 1go siernia 806, we Florynie urodzonego, właściciela gospodarstwa pod nr. 99 tamże, który w sierpniu 851 roku, z Florynki wyszedł, i więcej nie wrócił, niedawszy o sobie dotychczas żadnej wiadomości, że synowie jego Artym i Piotr Worcharze, wnieśli podanie o uznanie go za zmarłego, celem przeprowadzenia pertraktacyi spadku po nim z wezwaniem aby się w ciągu roku jednego kończącego się 30 czerwca 1885, bądź w sądzie, bądź u kuratora Ilka Tatuśka we Florynie zgłosił, ile że inaczej orzeczenie o uznanie go zmarłego nastąpi.

C. k. sąd obwodowy.

N. Sącz, dnia 26 stycznia 1884.

L. 15720. (3044 3—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszym edyktem Kazimierza Obmińskiego, z życia i miejsca pobytu niewiadomego, iż celem doręczenia mu t. s. uchwały z dnia 6 października 1884 l. 39624 w sprawie wydania powtórnego wypisu głównego aktu notaryalnego w dniu 27 czerwca 1875 do l.r. 6099 przed c. k. notaryuszem Samuelem Kwaśniekim we Lwowie zdziałanego, zamianowano kuratorem dla niego adwokata dra Błażyńskiego, z substytucyą adw. dra Krzyżanowskiego.

Zarazem wzywa się Kazimierza Obmińskiego, aby celem strzeżenia swych praw albo do powyższego kuratora się zgłosił, albo też sądowi innego pełnomocnika przedstawił.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1884.

L. 3498. (3374 3—3)

C. k. sąd obwodowy z Złocnowie ustanawia na wniesioną prośbę, o uznanie nieobecnego Jana Jasińskiego, w Połuchowie, starostwie Przemyślańskiem, urodzonego, sier żanta pułku piechoty nr. 55. który dnia 27 czerwca 1866, w potyczce, pod Nachodem się znajdywał, i od tego czasu bez wieści zaginął, dla tego nieobecnego Jana Jasińskiego, kuratora w osobie adwokata dr. Heynego w Złoczowie, i wzywa zarazem wszystkich, którzy o życit lub śmierci Jana Jasińskiego wiadomość mają, aby o tem w przeciągu jednego roku, a najdalej do 31 maja 1885, sądowi obwodowemu lub kuratorowi donieśli, gdyż po upływie tego czasu orzeczenie na podanie o uznanie Jana Jasińskiego za zmarłego nastąpi.

Złoczów, 26 kwietnia 1884.

L. 9171. (3261 3—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie wzywa posiadacza kwitu zastawniczego Krakowskiej kasy oszczędności z dn. 16 sierpnia 1883 nr. 15377, opiewającego na zastawiony „Oesterreicher Boden-Credit-Loos-Pfandbrief", Serya 2659, nr. 72, aby się w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni zgłosił, inaczej ten kwit zastawniczy, na żądanie podającego Jakoba Neufelda za umorzony uznany będzie.

Kraków, 11 kwietnia 1884.

L. 25314. (3262 3—3)

C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszem niewiadomych z miejsca pobytu Zygmunta i Bernarda Birnbaumów, iż w dniu 17 lutego 1882 w Krakowie, umarł ich ojciec Mauryey Birnbaum, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, wzywając ich aby w przeciągu jednego roku, od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu zgłosili się do sądu, i deklaracyę do spadku wnieśli, gdyż wrazie bezskutecznego upływu tego terminu, postępowanie spadkowe zakończonem zostanie, ze zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem p. adw. dr. Blatteisem, dla nieobecnych ustanowionym.

Kraków, 30 listopada 1883.

L. 3329. (3266 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Mielcu wzywa Jana Kaszubę z życia i miejsca pobytu, niewiadomego, aby w przeciągu 1go roku od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu deklaracyę do spadku, po ś. p. Luuwiku Kaszubie w Sokalu bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarłym, w tutejszym sądzie wniósł, w przeciwnym bowiem razie spadek ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dlań kuratorem, Andrzejem Gwoździowskim z Mielca przeprowadzony, a przypadła nań część spadkowa w sądzie, zachowaną zostanie.

Mielec, 10 marca 1884.

L. 20569. (3410)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że na dniu 3 maja 1884, wpisaną została w ts. rejestrze handlowym dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych firma: „Towarzystwo krawców lwowskich: „Postęp", „stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczeną poręką" i przy tej uwidocznieno:

1. że powyższe stowarzyszenie, zawiązało się na podstawie statutu, z dnia 19 kwietnia 1884, z siedzibą we Lwowie.

2. że przedmiotem przedsiębiorstwa tego jest wykonywanie wszelkich w zakres krawiectwa wchodzących robót na wspólny zysk lub stratę, utrzymywanie składu sukna i przyborów krawieckich, jak również gotowych wyrobów.

3. że czas trwania Towarzystwa, jest nieograniczony.

4. że Towarzystwo zastępuje dyrekcya, w której skład wchodzą, Feliks Jabłoński, krawiec we Lwowie, jako dyrektor; Jan Kaczmarek, krawiec we Lwowie, jako kasyer i Michał Procelli, krawiec we Lwowie, jako zastępca kasyera, a to w ten sposób, iż pod wyciśniętą stampilą, firmą Towarzystwa podpisuje dyrektor i kasyer, lub dyrektor z zastępcą kasyera, albo wreszcie kasyer i zastępca kasyera, swoje nazwisko z wymienieniem urzędu, nareszcie,

5. że wszelkie ogłoszenia, wychodzące od Towarzystwa, umieszczane będą, w jednym z dzienników lwowskich

Lwów, dnia 10 maja 1884

L. 3621. (3539 1—3)

C. k. sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Jana Barnasia, że skutkiem podania c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego, we Lwowie de praes, 8 sierpnia 1883 l. 4495, dozwoloną została, egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika pod l. 27, w Skrzypnem na zaspokojenie wierzytelności 216 zł. i 72 zł. 14 ct. a w. zpn., w terminach 5 maja, 3 czerwca i 30 czerwca 1884, i że kuratorem dla niego c. k. notaryusz Jan Trybulec w Nowym-targu, ustanowionym został.

Nowy-targ, dnia 10 maja 1884.

L. 5438. (3530 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie w sprawie zaintabulowania Józefy i Józefa Hawranków, za właściciele realności tu pod l. k. $218^{3}/_{4}$ położonej, do Aleksandra i Magdaleny Terleckich, należącej zawiadamia niniejszem niewiadomą z życia i miejsca pobytu, spadkobierczynię ostatnich Rozalię z Terleckich Zachajkiewiczową, że dla niej kuratorem adwokat dr Eliasz Fischler z zastępstwem adw. dr. Wurzla ustanowiony i temuż uchwała z dnia 28 września 1883 l. 11639, doręczoną została.

Stanisławów, 3 maja 1884.

L. 7746. (3259 2—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomą Józefę Nowicką i Antoniego Nowickiego, że w sprawie egzekucyjnej Ludwika Pollaka i innych wierzycieli przeciw nim. o różne kwoty, celem doręczenia im uchwał egzekucyjnych, ustanowił dla nich kuratorem adw. dr. Dadleza.

Wzywa się zatem Józefę Nowicką, aby w powyższym celu, o miejscu swego terażniejszego pobytu tut. sądowi doniosła, lub innego zastępcę sądowi wskazała, albo wreszcie z ustanowionym kuratorem się porozumiała, inaczej bowiem, skutki zaniedbania, sama sobie przypisze.

Kraków 11 kwietnia 1884.

L. 3879. (3373 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia Leibę Stern, z miejsca pobytu niewiadomego, że ustanowiono dla niego w sprawie egzekucyjnej Czeitli Kreppel, przeciw niemu i Chuli Stern, pto 37 zł. a w. z pn., kuratorem adw. dr. Ehrlicha, z zastępem adw. dr. Wołosiańskiego, i że pierwszemu ts. uchwałę z 19 lutego 1884 l. 1594, doręczono.

Wzywa się przeto Leibę Stern. by swoje środki obrony udzielił kuratorowi, lub też innego zastępcę zamianował, i sądowi oznajmił, inaczej szkodliwe skutki, sobie samemu przypisze.

Sambor, 29 kwietnia 1884.

Z. 13960. (3461 2—3)

Vom k. k. Landesgerichte in Civilsachen in Lemberg wird hiemit bekannt gemacht, daß über Ansuchen des Franz Paliczka, k. k. Kerkermeisters beim Landesgerichte in Czernowitz, das Verfahren im Zwecke der Todeserklärung der seit etwa 40 Jahren vermißten Elisabeth Schulz, geborenen Link, eingeleitet werde.

Dieselbe soll nach den diesbezüglichen Angaben des Ansuchens Tochter der Antonine Link de Rouchier und Tante des um Todeserklärung ansuchenden Franz Paliczka gewesen, vor etwa 40 Jahren aus Lemberg abgängig und seither nicht mehr zum Vorschein gekommen sein.

Es werden daher alle diejenigen, welche von dem Leben oder von der Todesart der Elisabeth Schulz, geborenen Link, Kenntniß haben, aufgefordert, davon dem Gerichte, oder dem für die Verschollene bestellten Kurator Dr. Johann Dobrzański, Advokaten in Lemberg bis zum 1ten Juni 1885 Nachricht zu geben, widrigens zur Todeserklärung der Obgenannten geschritten werden wird.

Lemberg, 26 April 1884.

L. 3573. (3450 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Uhnowie, wzywa niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomą Teklę Bahrynowicz, ażeby do spadku po zmarłym w Ostobużu, dnia 14go października 1883, bez ostatniej woli rozporządzenia Iwanie Wojtowiczu vel Sawce w przeciągu 1 roku od dnia poniżej wyrażonego się zgłosiła, lub odpowiednią informacyę ustanowionemu kuratorowi Hnatowi Płaćko, wójtowi w Ostobużu udzieliła, w przeciwnym razie pertraktacya spadku, z tymże kuratorem zakończoną zostanie

Uhnów, 19go maja 1884.

L. 1711. (3394 2—3)

Samborski c. k. sąd obwodowy wzywa niniejszem dzierżycieli zgubionej książeczki wkładkowej powiatowej kasy pożyczkowej w Samborze z daty 27 stycznia 1883 nr. 24/2, zawierającej wkładki 181 zł., 23 zł. 96 ct., 6 zł., 70 ct., 4 zł., 60 ct., 30 zł., 1 zł., 20 zł., 13 zł., 80 ct., 52 zł. 75 ct. i 26 zł, a wystawionej na fundusz myta mostowego gminy Czerchawy, ażeby takową w ciągu jednego roku, od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu licząc przedłożyli, w przeciwnym bowiem razie, za umorzoną uznaną zostanie.

Sambor, 29 kwietnia 1884.

L. 20191. (3499 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że do tegoż sądu dnia 30 września 1883 do l. 41077, wniósł Ludwik Żychliński, przeciw Izabeli z Borkowskich Żychlińskiej, pozew o rozdział od stołu i łoża, na który to pozew, wstrzymując jego dekretacyę, wyznaczono do czynienia przedstawień ugodowych 3 termina na dzień 4 sierpnia 1884, 11 sierpnia 1884 i 18go sierpnia 1884, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w biurze nr. 1 tutejszego sądu, na które to termina, obie strony do osobistego jawienia się wezwano.

Gdy miejsce pobytu pozwanej Izabelli, z Borkowskich Żychlińskiej nie jest wiadome, został dla niej adwokat dr. Małachowski kuratorem, a tegoż zstępcą adw. dr. Stromenger mianowany.

Wzywa się zatem Izabellę z Borkowskich Żychlińską, aby na powyższych terminach, osobiście się jawiła, i w celu doręczenia ts. uchwał, z 6 października 1883 l. 41077, i z 10 maja 1884 l. 20191 do swojej obrony służące środki, ustanowionemu kuratorowi dostarczyła, lub też innego zastępcę sobie obrała, i tegoż sądowi oznajmiła, gdyż inaczej ze zaniedbania, wyniknąć mogące następstwa szkodliwe, sama sobie przypisze.

Lwów, 10 maja 1884.

L. 1499. (3360 2—3)

Sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Piotra Prasnała iż Wojciech Kurpiel, wniósł przeciw niemu pozew o 100 zł., wskutek czego termin do rozprawy na dzień 2 lipca 1884, o 9 rano wyznaczono, a dla niego kuratorem Jana Moskala, ustanowiono.

Zarazem pozwanego wzywa się, aby na termin do rozprawy wyznaczony, w sądzie tutejszym stanął osobiście, lub przez pełnomocnika, albo ustanowionemu kuratorowi, potrzebne do obrony wskazówki udzielił, w przeciwnym bowem razie, wynikłe z zaniedbania tego skutki, sam sobie przypisać będzie zmuszony.

Strzyżów, 2 kwietnia 1884.

L. 11959. (3459 2—3)

C. k. sąd powiatowy wzywa niewiadomego z miejsca pobytu Wojciecha Stokłosę, by w ciągu jednego roku od ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie lwowskiej do sądu tutejszego lub kuratorowi Jędrzejowi Czernikowi wiadomość o swem miejscu pobytu podał lub w tymże czasie wniósł deklaracyę do spadku po ś. p. Jędrzeju Stokłosie dnia 28 grudnia 1882 w Brzegach zmarłym, gdyż inaczej spadek z zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem pertraktowany będzie.

Nowy Targ, dnia 10 stycznia 1884.

L. 19210. (3406 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie uwiadamia nieobecnego Michała Obalewskiego, że celem doręczenia przeznaczonego dla niego egzemplarza t. s. uchwały z dnia 17 listopada 1883 l. 46760, zarządzającej intabulacyę prawa zastawu dla sumy 272 złr. a. w. z pn., w stanie biernym należących do Michała Obalewskiego części realności pod l. $523^{2}/_{4}$ i $67^{2}/_{4}$ we Lwowie na rzecz Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, kuratorem adw. dr. Stromenger, a tegoż zastępcą adw. dr. Krówczyński ustanowionym, że ta uchwała kuratorowi doręczoną została.

Lwów, dnia 3 maja 1884.

L. 18459. (3501 2—3)

C. k sąd krajowy we Lwowie oznajmia niewiadomym z miejsca pobytu i życia Ignacemu Kiwińskiemu i Jakóbowi Kiwińskiemu, tudzież ich z nazwiska, życia i miejsca pobytu niewiadomym spadkobiercom, że przeciw nim na dniu 21 kwietnia 1884 do l. 18459, wniósł adw. dr. Władysław Balko jako kurator niewiadomego z życia i miejsca pobytu Ottmara Victorini, tudzież tegoż z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, pozew o wykreślenie z licytacyjnej ceny kupna $^{1}/_{4}$ części gruntów pod l. $46^{1}/_{4}$ i pod l. $47^{1}/_{4}$ we Lwowie położonych, tudzież eliminowanie z tabeli płatniczej powyższej licytacyjnej ceny kupna uchwałą z 22 lipca 1882 r do l. 27280 wydanej, sumy 1.000 złr z prc. na rzecz niezanych z imienia, życia i miejsca pobytu spadkobierców ś. p. Mateusza Kiwińskiego kollokwowanej.

Gdy miejsce pobytu Ignacego Kiwińskiego i Jakóba Kiwińskiego, tudzież tychże spadkobierców nie jest wiadome, ustanowiono dla nich kuratorem adw. dr. Skowrońskiego, a tegoż zastępcą adw. dra Krzyżanowskiego i wspomniany pozew ustanowionemu kuratorowi celem wniesienia pisemnej obrony w terminie 90 dni doręczony zostaje.

Wzywa się zatem Ignacego Kiwińskiego i Jakóba Kiwińskiego, tudzież ich spadkobierców, ażeby ustanowionemu kuratorowi służących do swej obrony środków dostarczyli, lub innego zastępcę sobie obrali, gdyż inaczej z zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe, sami sobie przypiszą.

Lwów, dnia 3 maja 1884.

Księgi gruntowe.

L. 1330. (2817 3—3)

Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że dla gmin katastralnych:

Jurków, Lewniowa, Tworkowa, Druszków pusty, w okręgu sądu powiatowege w Brzesku;

Nawojowa Góra, z osadą Gwoździec, w okręgu sądu powiatowego w Krzeszowicach;

Szczurowa, w okręgu sądu powiatowego w Radłowie;

Wiatowice, w okręgu sądu powiatowego w Niepołomicach;

Tarnawa, w okręgu sądu powiatowego w Wiśniczu;

Grajów, w okręgu sądu powiatowego w Wieliczce;

Fałkowice, w okręgu sądu powiatowego w Dobczycach;

Niwiska, w okręgu sądu powiatowego w Kolbuszowy;

Stara-Wieś, Weber Klimkówka, w okręgu sądu powiatowego, delegowanego miejskiego w Nowym-Sączu;

Wola Łużeńska, w okręgu sądu powiatowego w Gorlicach;

Malec, w okręgu sądu powiatowego w Kętach położonych, otwarto nowe księgi gruntowe, i że termin wyznaczony pierwszym edyktem z dnia 30 listopada 1882 l. 20000, do zgłoszenia praw rzeczowych, odnoszących się do nieruchomości wymienionemi księgami gruntowemi objętych, z dniem 1 marca 1884, upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa, jakiego wpisu w wyrażonych księgach uskutecznionego, w prawach swych u ważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty do dnia 25 listopada 1884, włącznie w tym sądzie powiatowym, w którego okręgu dotycząca gmina katastralna jest położona zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutków wpisów hipotecznych.

Ostrzega się przytem. iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Kraków, 28 marca 1884.

L. 4309. (3542)

Akta założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Krzywe składa się do przejrzenia w sądzie tutejszym.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania, mogą być wnoszone do dnia 11 czerwca 1884, na którym ewentualnie rozprawy reklamacyjne przeprowadzone będą.

C. k. sąd powiatowy.

Radziechów, dnia 26 maja 1884.

L. 4295. (3538)

C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia, że w dniu 7 czerwca 1884, złożone zostaną w tymże c. k. sądzie arkusze posiadania dotyczące założenia księgi gruntowej, dla gminy katastralnej „Kupno" do powszechnego przejrzenia.

Na zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania, w tymże dniu ustnie lub pisemnie wniesione potrzebne dochodzenia, zostaną przeprowadzone.

Kolbuszowa, 27 maja 1884.

L. 128. (3526)

Komisya hipoteczna przy Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Kołomyi zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej w gminie Markówka dnia 10 czerwca 1884, rozpoczęte zostaną.

Każdemu wolno przy tej komisyi się jawić, i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia, lub obrony swych praw, za stosowne uzna. Kołomyja, 26 maja 1884.

L. 4725. (3525 1—3)

Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że dla gmin katastralnych następujących:

Stryszów, w okręgu sądu powiatowego w Kalwaryi;

Zawadka, w okręgu sądu powiatowego w Limanowej;

Białawoda, w okręgu sądu powiatowego miejsko delegowanego w Nowym Sączu;

Binczarowa, Banica. w okręgu sądu powiatowego w Grybowie;

Juraszowa I część, w okręgu sądu powiatowego w Starym Sączu;

Gruszowice, dawniej w okręgu sądu powiatowego w Limanowej, obecnie zaś w okręgu sądu powiatowego w Mszanie dolnej;

Dobczyce, w okręgu sądu powiatowego w Dobczycach;

Wietrzychowice, Miechowice Małe, w okręgu sądu powiatowego w Radłowie;

Janowice, Krzyszkowice, w okręgu sądu powiatowego w Wieliczce;

Cholerzyn, w okręgu sądu powiatowego w Liszkach,

Niewiarów Isza część z miejscowością Świdówka,

Niewiarów Ilga część z miejscowością Jaroszówka Podgrodzie, w okręgu sądu powiatowego w Niepołomicach;

Brzezówka, Błędowa, w okręgu sądu powiatowego w Tyczynie;

Gać, w okręgu sądu powiatowego w Przeworsku;

Sobów, w okręgu sądu powiatowego w Tarnobrzegu;

Nowawieś, Gwoździanka, Niebylec, w okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie położonych, otwarto nowe księgi gruntowe, i że termin wyznaczony pierwszym edyktem z 30 grudnia 1882 l. 21899 do zgłoszenia praw rzeczowych, odnoszących się do nieruchomości wymienionemi księgami gruntowemi objętych, z dniem 1 kwietnia 1884 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w wyrażonych księgach uskutecznionego, w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty do dnia 31 grudnia 1884 włącznie, w tym sądzie powiatowym, w którego okręgu dotycząca gmina katastralna jest położona, zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutków wpisów hipotecznych.

Ostrzega się przytem, iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Kraków, 7 kwietnia 1884.

Doniesienia prywatne.

APTEKA

Jul. Nahlika we Lwowie

poleca:

Preparata salicylowe do ust i zębów, jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.

Cena: **pasty salicylowej** puszka 80 cnt.
proszku salicylowego pud. 40 cnt.
wody salicylowej flaszka 60 cnt.

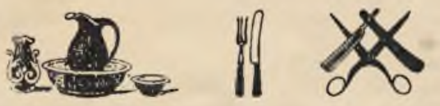
Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów. Cena flaszki 1 złr.

Wodę anaterynową własnego wyrobu. Cena flaszki 40 cnt.

Krople przeciw bolom zębów zepsutych, najlepsze, flaszeczka 15 cnt.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne. krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. (787 49—4)



A. Halski

HANDEL ŻELAZNY

we LWOWIE, plac Halicki l. 1

poleca

swój największy skład **wyrobów nożowniczych** z pierwszorzędnych fabryk j. t. Noży stołowych, kuchennych, ogrodniczych brzytew, scyzoryków, nożyczek i wszelkich ten zakres obejmujących przedmiotów.

Maszynki do strzyżenia bydła złr. 3.50

Brzytwy szwajcarskie na 2, 3, 4. 6 ostrzy, po złr. 3.20, 3.80, 4.50 i 5.50.

Wszelkie przybory do robót piłeczkowych (Laubsägearbeiten) **forniry** do wycinania bardzo ładne.

Utrzymuję również po cenach najniższych **Naczynia emaliowane i lane żelazne** oraz wszelkie potrzeby kuchenne i domowe

Wyroby z metalu Britania, bakfongu. alpaki, chińskie srebro, znanej ze znakomitych wyrobów fabryki Berndorferskiej.

Szczególnie praktyczny **metal alpaca**, pozostaje bowiem zawsze biały:

tuzin łyżek zł. 6.50.
tuzin łyżeczek do kawy zł. 3.30.

Wyborna pasta do czyszczenia metali, pudełko po 7 ct. i 18 ct.

Łańcuszki patentowane do paletotów po 25 centów.

Łapki na myszy nowe po 15 ct.

Kłódki pojedyncze i **garniturowe** po 6 szt., nadzwyczaj mocne i praktyczne spółki świątnickiej, odznaczone medalem na wystawie Przemyskiej.

Główny skład:

Wieńców grobowych blaszannych bez kwiatów od 90 cnt. do złr. 2.20, z kwiatami blaszannymi od złr. 1.40 do 6 zł. z kwiatami porcelanowymi od zł. 3.50 do 10 złr. — **czarne** w nowym guście z metalowym napisem w około „Spoczywaj w spokoju", złr. 4 i 5.

Kuchni naftowych od złr. 3. doskonałej konstrukcyi prawie niezbędnych dla swej praktyczności.

Samowarów prawdziwie **rossyjskich** fason równy:

na szklanek	6	8	10	14	18
złr.	8	9	10	12	13

fason wazowy cokolwiek droższy, czarki i tace osobno.

oraz

Skład wybornej **Herbaty chińskiej** w cenach po zł. 2, 3, 4 i 5 za 1/2 kilo.

(2846 8—24)

Najtaniej

Chiffony i Shirtingi

sztuka 24 metry = 40 łokciom polskim

po złr. 7, 7.60, 8, 8.75, 9.60, 10.40, 12, 13.40,
łokieć po ct. 14, 15, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30 i 32

w handlu płócien i gotowej bielizny

Jana Riedla we Lwowie

(3219 2-6)

---

20 procent

za maszynę do szycia.



72 pejsatych ajentów ugania przez cały rok po kraju i oferuje naszej łatwowiernej publiczności maszyny do szycia na raty, blagując przytem swoim zargonem, że to maszyny **oryginalne amerykańskie** i że te maszyny otrzymały na wystawie amsterdamskiej dyplom honorowy itd.

Wszystko to fałsz i blaga!

Ale dlaczego ci ajenci tak gorliwie uganiają po kraju i tak blagują? — bo dostają za to 20 procent od tej kwoty, którą im na rewersie za maszynę podpisano.

Proszę policzyć ile procentu płaci nasz biedny kraj tylko samym ajentom maszynowym?

Rachunek prosty. Jest ich 7, każdy ajent sprzeda rocznie swoją blagą co najmniej 50 maszyn, przeciętna kwota sprzedanej maszyny 60 zł., z tej kwoty otrzymuje ajent 20 proc.

Pamiętaj szanowny czytelniku, że tylko ta firma może płacić ajentowi 20 procent, która daje nadzwyczaj liche maszyny za grube pieniądze.

Tak samo dzieje się z obrazami, zegarkami i tysiącznemi innemi artykułami.

Ażeby raz położyć koniec takiemu strasznemu wyzyskiwaniu naszej publiczności, postanowiłem od nowego roku trzymać na składzie **3** gatunki maszyn do szycia Singera, t. j. z 3 różnych fabryk, po cenach następujących:

Maszyny Singera nożne z najnowszemi ulepszeniami po 68, 55 i 45 złr.

Maszyny Singera ręczne po 48 i 38 złr.

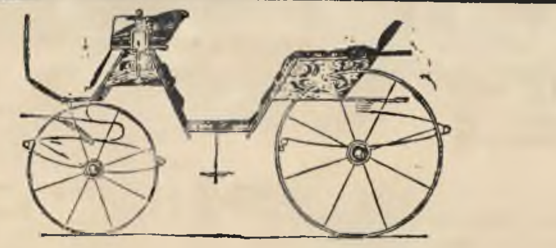
Raty tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr.. kwartalnie 12 złr., gotowką zaś o 10 proc. taniej.

Gwarancya 5 lat.

W obec nowej ustawy przemysłowej, która właśnie weszła w życie, wszelka ze strony ajentów przyobiecywana gwarancya i naprawa u s t a j e.

Józef Iwanicki **mechanik i właściciel handlu maszyn Lwów. hotel Zorża.**

Przyjęte w zamian maszyny używane, odsprzedaję po tej samej cenie, po której przyjąłem t.j. ręczne od **3 do 12 złr** nożne od **5 do 15 złr.** (2811 5— ?)



C.k. uprzyw. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i SPKI.

W NESSELSDORF zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika Nr. 5.,** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p. po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. (2170 17—?)

PUDR KSIĄŻĘCY

biały, różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z łabędzikiem 1.50 cnt.
Różowy i żółty, mniejsze 70 cnt., większe 1.20 cnt. z łabędzikiem 1.60 cnt.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża. wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE,

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy- — Cena 60 cnt.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

JANA IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3. we Filii przy ul. Halickiej róg wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filii w Sukiennicach l. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (180 23-?)

Ogłoszenie licytacyi.

(3049 3—4)

Galicyjski

Zakład zastawniczy i kredytowy

LWOW, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym,

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione a zapadłe zastawy, a mianowicie: przedmioty **złote i srebrne, drogie kamienie, futra, suknie, bielizna,** towary łokc. i różne inne przedmioty, zostaną w myśl §. 19, 20, 24, 26 i 27 w dniach 16, 17 i 18 czerwca 1884 w zwykłych godzinach urzędowych w lokalnościach Zakładu przez publiczną licytacyę najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane.

Uprasza się także właścicieli odnośnych kwitów o podjęcie nadwyżek za sprzedane zastawy.

Lwów, dnia 6 maja 1884.

L. 11042-I. (3549 1—3)

C. k. uprzyw. kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

Linie austryackie.

Konkurs.

na obsadzenie dwóch posad strażników kolejowych z roczną płacą w wysokości 204 złr., ubraniem służbowem i pomieszkaniem.

Petenci winni są wykazać się świadectwem zdrowia i znajomością języka polskiego w piśmie i mowie.

Wysłużeni podoficerowie, posiadający certyfikaty służbowe, mają, w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 pierwszeństwo.

Wiek petentów nie może przekraczać lat 35, wspomnianych zaś aspirantów wojskowych lat 37.

Podania zaopatrzone w żądane dowody, aspirantów wojskowych zaś w certyfikaty wojskowe, należy wnieść najdalej do 25 czerwca b. r. do Dyrekcyj ruchu c. k. uprzyw. kolei żelaznej Lwowsko - Czerniowiecko - Jasskiej we Lwowie.

Wiedeń, d. 17 maja 1884.

Zarząd centralny Towarzystwa ces. król. uprzyw. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko Jasskiej.

... L. 12 dom Wernera.

Papier z c. k. uprzyw. fab...